

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 4-50
z dostawą do domu . . . zł. 4-80
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4-80
za granicą . . . zł. 9-00
Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:
20 gr.

Słowo Polskie

Wychodzi codziennie rano.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz metr. (64, cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanach i w nekrol. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 30. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zmniejszenie 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy i w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach prenumeraty, odbioru, pisma, ogłoszeń i reklamacji uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji między miastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora naczel.: Dr. Roman Kordys.

Nasi sąsiedzi.

W wywiadzie, którego p. minister spraw zagranicznych Zaleski udzielił w dniu 23 bm. przedstawicielom prasy warszawskiej, najważniejsze są ustępy charakteryzujące stosunek Polski do jej sąsiadów z zachodu i wschodu.

Pogląd p. ministra na nasze stosunki z Niemcami jest optymistyczny. „W Niemczech — mówił — zdaje się zwolna dojrzywać pewne zrozumienie potrzeby zaniechania negatywnego stanowiska wobec Polski. Pod tym względem mamy do zaoferowania ostatnie odgłosy z tamtej strony granicy, ujawniające zagadnienie polsko-niemieckie z punktu widzenia bardziej rzeczowego. Objaw ten oceniany jest w Polsce z zadowoleniem, a gdyby przybrał formę szczerą i trwałą, otworzyłby drogę do oświeczonej współpracy obu narodów”.

Nie wiemy, jakie to trzeźwe głosy niemieckie miał p. minister na myśli, bo te, o których w ostatnich czasach informowała prasa polska i obca świadczą wręcz przeciwnie, że tendencje antypolskie i rewolucyjne utrzymują się w Niemczech w całej pełni. Pojawia się wprawdzie u nas i we Francji, pod wpływem enuncjacji senatora Henri de Jouvenella, zdumiewająca wiadomość, jakoby p. Stresemann, nie mogąc w inny sposób uzyskać uwolnienia Zagłębia Saar od okupacji, miał zaproponować gotowość zagwarantowania przez Niemców trwałości granicy polsko-niemieckiej w tym samym stopniu, jak to co do granicy francusko-niemieckiej stało się w Locarno, bardzo rychło jednak nastąpiło zaprzeczenie niemieckie, a zaprzeczenie to było bardzo charakterystyczne. Mianowicie „Tägliche Rundschau”, półrządowy organ p. Stresemanna, stwierdził, dementując tę pogłoskę, że tego rodzaju głosy „świadczące mogą tylko o zupełnym nie zrozumieniu istoty tego zagadnienia, które wyczerpująco omówiono już w Locarno. Wtedy bowiem niedwuznacznie okazało się, że Niemcy wcale nie życzą sobie zabezpieczenia granic wschodnich, a od tego czasu nie zaszła chyba jeszcze żadna zmiana”.

To zupełnie wyrażnie a nawet mocno powiedziane. Jeśli do tej półrządowej enuncjacji antypolskiej dodamy fakty takie, jak mianowanie polakożercy gen. Heye'go komendantem Reichswelury, jak dominujące stanowisko zajęte w niej przez szowinistyczne organizacje „Stahlhelm i Wehrwolf”, jak uchwała Rady Ambasadorów, stwierdzająca, że Niemcy są uzbrojone aż po zęby, jak coraz intensywniejsze robienie nastrojów na rzecz powrotu Wilhelma II., jak wreszcie sprytnie wyzyskiwanie przez imperjalizm niemiecki propagandy w sprawie Paneuropę i manifestu wielkiej finansjery — otrzymamy obraz sytuacji, która bynajmniej nie zapowiada rychłej możliwości przyjaznej współpracy z Niemcami.

Jeśli ujęcie zagadnienia polsko-niemieckiego przez p. min. Zaleskiego cechowała pewna mgławicowość, to przeciwnie stanowisko, jakie zajął wobec Sowietów w rosyjskich było realne i słusze. Dokonane już i zapowiedziane akty oficjalne w tej dziedzinie odpowiadają temu, czego w tej mierze od naszej polityki zagranicznej oczekuje opinia publiczna.

A więc z racji demonstracji politycznej, jaką była nota uzupełniająca do traktatu sowiecko-litewskiego, poszła

do Moskwy nota polska, stwierdzająca, że kwestia przynależności Wileńszczyzny została definitywnie i raz na zawsze załatwiona uchwałą Rady Ambasadorów z dnia 15 maja 1923, którą świeżo konferencja tejże Rady Ambasadorów przypominała ponownie, oraz artykułem 3 Traktatu Ryskiego.

To kateryczne stwierdzenie istoty stanu prawnego nie przeszkadza oczywiście w niemożliwym nawiązaniu przyjaznych stosunków z Rosją sowiecką, czego dowodem zapowiedź rozporządzenia niobawem z reprezentantem Sowietów rosinów na temat proponowanego przez nich paktu o nieagresji.

„Co do stanowiska rządu polskiego w sprawie zawarcia paktu o nieagresji ze Związkiem Sowieckim — mówił minister — to stanowisko nasze zostaje niezmienione. Gotowi jesteśmy współdziałać w dziele trwałej pacyfikacji wschodniej Europy i mając ten cel na uwadze, obstarujemy przy konstrukcji, która doprowadziła do zadowolenia

wszystkich państw interesowanych w tej sprawie.

Pomimo zapewnienia, że stanowisko rządu polskiego pozostało niezmienione i pomimo dyplomatycznej ostrożności, z jaką ta deklaracja została wypowiedziana, brzmi ona jednak teraz całkiem inaczej, niż opryskliwa opinia, jaką p. minister Zaleski wyraził o propozycji sowieckiej w Paryżu przed wrześniową sesją Ligi Narodów: „My chcemy na wschodzie Locarno, a Sowiety proponują nam Rapallo”. Widocznie p. minister doszedł do przekonania, że jednak można z Sowietami zawrzeć pakt o nieagresji bez konieczności porzucenia w konflikt z statutem Ligi Narodów.

Zawarcie tego paktu — poza swym zasadniczym i trwałym znaczeniem — miałyby jeszcze ten dobry skutek, że położyłoby ostatecznie kres ciągle jeszcze zagranicą lansowanemu pogłoskom o rzekomych wojennych zamiarach i przygotowaniach Polski J. L.

Sensacyjne zamiary monarchistów polskich

Członek angielskiego domu królewskiego... królem polskim. Aprobata Anglii. Piłsudski regentem. Wznowienie polityki federacyjnej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 października. (zo). Wyjazd p. marszałka Piłsudskiego i narady jakie się tam mają toczyć stanowią temat rozmów wszystkich kół politycznych. W związku z tem dowiadujemy się, że organizacja monarchistów czna na jednym z ostatnich posiedzeń powzięła projekt powołania na króla polskiego człowieka z angielskiego domu królewskiego. Podobno na taką koncepcję jest zgoda Anglii. Na regenta byłby powołany marszałek Piłsudski.

Jak słychać związane są z tem plany federacyjne.

Podobno cały szereg konserwatystów za namową ministra Meysztowicza zgodziło się na objęcie rządowych stanowisk. Nie bez znaczenia jest fakt, że minister Meysztowicz jest działaczem monarchistycznym. Zwracają też uwagę na to, że marszałek Piłsudski wziął ze sobą tylko najbardziej zaufanych adiutantów, jak Wieniawę Długoszewskiego i Grocholskiego.

Wielkie zainteresowanie kół politycznych zjazdem w Nieświeżu.

Magnaci polscy zgłoszą akces do pracy państwowej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 października. (G). Dzisiejsza prasa stołeczna interesuje się bardzo żywo wyjazdem marszałka Piłsudskiego do Nieświeża, przypisując temu faktowi doniosłe znaczenie polityczne.

Dzisiejszy „Kurier Warszawski” pisze: „według pogłosek, jakie w kółach zbliżonych do rządu krąży w związku z wyjazdem p. premiera Piłsudskiego, ma się w czasie jego pobytu w Nieświeżu odbyć zjazd wielkiego ziemiaństwa ze wszystkich dzielnic Polski, które wspólnie z p. premierem zastaną wiać się będzie nad położeniem Polski i nad stanowiskiem jakie ma zająć ziemiaństwo w obecnej sytuacji. Wiadomości o tem obudziły w kółach politycznych wielkie wrażenie, wiadomo bowiem, że w projektowanym zjeździe jest większość zwolenników monarchizmu.

„Echo Warszawskie” zajmując się tą sprawą pisze: „w kółach politycznych oczekiwaniem jest, że zjazd ten wyda zbiorową odezwę podpisaną przez arystokrację oraz ziemian kresowych w bieżących sprawach politycznych, nawołującą do wznowienia dawnych pomysłów federacyjnych.

„Kurier Czerwony” pisze: „Olbrzymie wrażenie w kółach politycznych wywołała wiadomość o wyjeździe marszałka Piłsudskiego do Nieświeża, gdzie ma się odbyć zjazd przedstawicieli ziemiaństwa, reprezentantów najzamożniejszej warstwy trzech dzielnic. Krewnych zmarłego i prezentować będzie ordynat na Nieświeżu Albrecht Radziwiłł, oraz Janusz Radziwiłł. W zjeździe wezmą udział: Eustachy Sapieha, przewodniczący ziemiańskiej organizacji zachowawczej pracy państwowej, Hipolit Gieczewicz prezes wileń-

(Dalszy ciąg depeszy na str. 2).

Z DNIA.

POSIEDZENIE SEJMU 30 BM.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 października. (zo). Marszałek Sejmu rozesłał do posłów zaproszenia, by na dzień 30 bm. przyjechali do Warszawy. Stan robót w Sejmie postąpił na tyle, że budowa będzie zakończona do piątku, tak, że posiedzenie będzie się mogło odbyć 30 bm.

TRAKTAT HANDLOWY Z AUSTRIĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 października. (zo). Organizacje kupieckie otrzymały z ministerstwa przemysłu i handlu tekst projektu traktatu handlowego z Austrią dla zaproponowania ewentualnych zmian.

WIELKIE ZAMIECIE ŚNIEŻNE W POLSCE.

Warszawa, 25. października. (PAT). W ciągu dnia wczorajszego i nocą uległej mrozi, miejscami niezwykle silne opady śnieżne na węzłach kolejowych dyrekcji krakowskiej, warszawskiej i katowickiej. Śniegi, połączone częściami z zaburzeniami atmosferycznymi zatamowały częściowo ruch kolejowy, towarowy i osobowy tak, że szereg pociągów pociągów osobowych przybył na miejsce przeznaczenia z dużym opóźnieniem. W dyrekcjach kolejowych wcielonych opady śnieżne nie spowodowały opóźnień w ruchu kolejowym.

KAPITUŁA ORDERU „POLONIA RESTITUTA”.

Warszawa, 25 października. (AW.). Dnia 29 bm. odbędzie się posiedzenie kapituły orderu „Polonia Restituta” celem załatwienia szeregu wniosków odznaczonych. Na posiedzeniu przybyli m. in. z Wilna wojewoda Raczkiewicz i b. minister Raczyński.

DAR MENNICY PAŃSTWOWEJ DLA PREZYDENTA MOŚCICKIEGO.

Warszawa, 25 października. (AW.). Dnia 25 bm. o godz. 11 Prezydent Rzpltej przyjął na audjencji dyrektora mennicy państwowej p. Aleksandrowicza, który wręczył mu dużą plakietę brązową, przedstawiającą w płaskorzeźbie portret Prezydenta.

ZAOPATRZENIE STOLICY W WĘGIEL.

Warszawa, 25 października. (AW.). Wobec niedostatecznego dowozu węgla do Warszawy, oraz mrozów, które poraz pierwszy tu zawitły, min. Kwiatkowski chcąc przyjąć z pomocą ludności zarządził, by kopalnie rządowe wysyłały codziennie specjalnie do Warszawy większe ilości wydobytego węgla opałowego.

WKŁADY DOLAROWE ZWIEKSZAJĄ SIĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 października. (zo). Urzeczywistnienie koncepcji b. ministra skarbu p. Klarnera, zmierzającej do wydobycia zapasów dolarów od osób prywatnych rozwija się bardzo pomyślnie. Ilość wkładów dolarowych w Banku Gospodarstwa Krajowego w sierpniu dosięgła sumy 125.500 dolarów, za wrzesień zaś około 577.000 dolarów. Znacznie ilości dolarów kryją się po kufkach i kasetkach prywatnych, a jeden z bankierów określił tę sumę na 65.000.000 dolarów.

STALIN SZUKA POROZUMIENIA I Z OPOZYCJĄ PRAWICOWĄ.

Moskwa, 25 października. (AW.) Krążą pogłoski, iż Stalin i podporządkowana mu większość partynia w Politbiuro zamierza rozszerzyć swą ugodę z grupą przywódców b. opozycji także i na prawicowy odcinek opozycyjny frakcji robotniczej, kierowanej przez Szlapnikowa, Miedwiediewa i Ossowskiego. Do rokowań ma być wydelegowany jeden z twórców porozumienia pomiędzy większością a była opozycją, Bucharin.

KRZYŻ W COLOSSEUM RZYMSKIM

Rzym, 25 października. (PAT.) Odbyła się tu uroczystość przeniesienia Krzyża św. do Colosseum. Po pobłogosławieniu Krzyża św. wysokości ośm metrów, nastąpiło uroczyste przeniesienie do Colosseum wśród tłumów publiczności i różnych delegacji. Plac był rześcicie oświetlony pochodniami. Przyjęcie Krzyża dokonał gubernator miasta Rzymu, zaś grono pań obrzuciło Krzyż kwiatami. Jeden z księży wygłosił dłuższe przemówienie, podkreślając znaczenie powrotu Krzyża, symbolu chrześcijaństwa, na arenę Colosseum, skąpaną krwią męczenników za wiarę chrześcijańską. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem Te Deum.

POGŁOSKI O SPOTKANIU MUSSOLINIEGO Z STRESEMANNEM.

Genewa, 25 października. (AW.) Mimo dementi rządu włoskiego, jakoby Mussolini miał zamiar spotkać się ze Stresemannem, w tutejszych kołach politycznych utrzymuje się nadal ta pogłoska.

SUKNA w wielkim wyborze i najtańszej firmie **Ludwik Ralski** na **ul. Rutowskiego 7** (naprzeciw Ka ery).

TAJNE NARADY KONFERENCJI BRITYJSKIEJ NAD POLITYKĄ ZAGRANICZNĄ.

Londyn, 25 października. (PAT.) Konferencja Imperjum wznowiła dziś rano swe obrady, zajmując się z kolei sprawą polityki zagranicznej państwa. Za podstawę dyskusji wzięto sprawozdanie Chamberlaina odczytane w ub. tygodniu. Przemówienia w sprawie polityki zagranicznej będą wygłaszane przy drzwiach zamkniętych i nie zostaną podane do wiadomości publicznej. Tajność narad będzie dotyczyła również sprawy obrony Imperjum.

W ANGLII POWSTANIE STRONNICTWO POSTĘPOWE.

Londyn, 25 października. (AW.) Członek Izby Gmin Kennworthy ze skrajnego skrzydła liberałów postanowił założyć osobne stronnictwo postępowe, któreby miało działać w porozumieniu z partią robotniczą.

KSIĄŻĘ ROSYJSKI UPROWADZIŁ CUDZĄ ŻONĘ.

Wiedeń, 25 października. (AW.) „W. Allg. Ztg.“ donosi z Budapesztu, że przebywający tam b. w. książę rosyjski Gabriel Aleksandrowicz uprowadził żonę jednego z tamtejszych przemysłowców. Urowadzona zabrala ze sobą nie tylko wszystkie swe klejnoty, lecz także papiery wartościowe męża, i około znacznej kwoty w gotówce. Para uciekła do Ameryki Południowej.

ERAK WĘGLA.

Bruksela, 25 października. (AW.) Z powodu braku węgla dla potrzeb rynku wewnętrznego wydano zarządzenie ograniczające do minimum wywóz węgla.

Paryż, 25 października. (AW.) Min. robót publ. poleciło zarządom portów francuskich, by zaspakajali potrzeby zawijających tam okrętów zagranicznych w sposób jak najskromniejszy — ze względu na odczuwający się coraz dotkliwiej brak węgla.

(Dalszy ciąg depeszy ze str. 1-szej.)

skiego związku ziemian, hr. Tyszkiewicz i Michał Objezierski. Wielkie ziemiaństwo Wielkopolskie reprezentować będzie Olgierd Czartoryski, zaś ziemiaństwo Małopolskie Jerzy Potocki i Ludomir Czetwertyński. Słowem najmożliwszą reprezentacją najwyższej tak zwanej arystokracji z całej Polski przybędą do Nieświeża, by jak przypuszczają koła polityczne zgłosić akces do pracy państwowej. Zjazd w Nie-

świeżu ma być zdaniem kół politycznych punktem zwrotnym w stosunku magnaterji polskiej do państwa i rozpocznie prawdopodobnie okres konsolidacji żywiołu wielkiego ziemiaństwa, który przestanie być wiedzionym na pasku partij i partyjek, a stanie się natomiast wielką i zasobną w środki organizacją konserwatywną, która przy najbliższych wyborach może odegrać doniosłą rolę.

Stabilizacja franka belgijskiego.

Bruksela, 25 października. (AW.) Dnia 25 bm. został ogłoszony dekret królewski w sprawie stabilizacji franka na zasadzie 1:175 w stosunku do funta.

Bruksela, 25 października. (PAT.) Gubernator Banku Narodowego przedstawił delegatom poszczególnych banków plan stabilizacji franka oraz sprawę zapasów złota i kredytów, które

bank będzie miał do dyspozycji. Bankierzy zaaprobowali jednomyślnie zarządzenia rządu.

Bruksela, 25 października. (PAT.) W związku z poprzednim dekretem o stabilizacji franka belgijskiego, dekret królewski ustanawia monetę obiegową pod nazwą „Belg“, której wartość równać się będzie pięciokrotnej wartości franka belgijskiego.

Belgia otrzymała 100 mil. dolarów pożyczki.

Bruksela, 25 października. (PAT.) Według informacji z poważnego źródła rząd belgijski uzyskał pożyczkę stabilizacyjną w wysokości 100 milionów dolarów na lat 30 po 7 proc. z dodaniem 1 proc. na amortyzację oraz zgodę otwarcia Bankowi Narodowemu kredytu w wysokości 35 milionów dolarów. Poziom stabilizacji oznaczono na 174.31. Statut Banku Narodowego ustala 40 proc. pokrycia w kruszcu i w dewizach z czego trzy czwarte

obowiązkowo w złocie. Dyrekcja Banku składać się będzie z gubernatora, wicegubernatora i dwóch dyrektorów. Rada dyrekcji będzie złożona z 9 członków, wybranych z pośród osobistości świata handlowego, przemysłowego i bankowego, 9 instytucji emisyjnych Anglii, Francji, Stanów Zjedn., Japonii, Niemiec, Holandii, Szwecji, Austrii i Węgier przyjęło udział w tych kredytach. Szwajcarski Bank emisyjny przyłączy się niebawem.

Nieudały zamach na szacha perskiego

Londyn, 25 października. (AW.) Z Tegeranu donoszą, że znowu usiłowano tam dokonać zamachu na Szacha, który znajdował się w podróży inspekcyjnej na prowincji. Za autem szacha jechało drugie auto pancerne dla bezpieczeństwa monarchy perskiego. Na

to właśnie auto — w mylnym przekonaniu, że znajduje się w nim szach — nieznani sprawcy rzucili bombę, która eksplodowała niszcząc maszynę, oraz zabijając straż bezpieczeństwa. Szach i towarzysze jadący drugim autem wyszli bez szwanku.

Zmiana systemu cel w Stanach Zjednoczonych niemożliwa.

Paryż, 25 października. (PAT.) Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że sekretarz skarbu Mellon w odpowiedzi na

memoriał bankierów podkreślił, że zmiana systemu cel Stanów Zjednoczonych jest niemożliwa.

Robotnicy amerykańscy przeciwko uznaniu ZSSR.

(Telefoniem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 października. (G) Donoszą z Paryża: Amerykańska Federacja Pracy, obradująca w Detroit, wypowiedziała się przeciwko uznaniu rządu sowieckiego przez Stany Zjednoczone. Wychodząc z założenia, że ustrój

sowiecki uprawia w dalszym ciągu terror, wielka demokracja amerykańska nie może wchodzić w stosunki z państwem, które rozstrzeliwuje robotników, nie będących komunistami.

==□==

W oczekiwaniu na następstwa noły polskiej.

(Telefoniem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 października. (G) Donoszą z Berlina: Rokowania w sprawie zawarcia traktatu gwarantującego między Rosją a Estonią, prowadzone w Rewlu przez ministra spraw zagranicz-

nych w Estonii p. Acla oraz posła sowieckiego w Rewlu Potrowskiego — stanęły na martwym punkcie. Estonia i Finlandia oczekują wyników wysłanej noty rządu polskiego do Moskwy.

Ciockowi nie wolno agitować.

Londyn, 25 października. (PAT.) Komendant policji Staffordshire, opierając się na ustawie o pełnomocnictwach nadzwyczajnych, zabronił sekretarzowi generalnemu Związku górników, Ciockowi, oraz innym wybit-

nym członkom Związku wygłaszania przemówień na zebraniach publicznych w hrabstwie Stafford. Komendant policji zawiadomił już poprzednio o swoich intencjach zarówno Ciocka, jak i innych przewodniczących górników i

odpowiednio do powziętych postawień porozstawiał posterunki policyjne w miejscach, w których odbywały się mityngi, poręczając funkcjonariuszom policyjnym niedopuszczenie do głosu Ciocka i jego towarzyszy. Należy zaznaczyć, że takte straszenie zajęła policja dopiero po narzuceniu się szkodliwej akcji rozwijanej w ciągu ostatnich kilku dni przez Ciocka.

KOSZTOWNA PROTEKCJA.

Gdańsk, 25 października. (PAT.) Jak podaje kłajpedzka „Morgenblatt“ rokowania handlowe litewsko-sowieckie nie posuwały się tak łatwo, jak się tego spodziewano. Moskwa nie okazuje chęci uwzględnienia życzeń litewskich, żąda jednak aby Litwa czyniła zakupy w Rosji za sumę 30 milionów rubli rocznie, nie chcąc się jednak wiązać co do zakupów towarów litewskich. Również litewską Agencja Telegraficzna donosi o piętrzących się trudnościach w układach handlowych litewsko-rosyjskich, przy czym stwierdza, że w Kownie panuje z tego powodu nastroj przygnębienia w kołach rządowych i w Sejmie. Mówi się podobno o możliwości nieratyfikowania układu o nieagresji.

PROCES CZARNEJ REICHSWEHRY.

Landesberg n/Wartą, 25 października. (PAT.) Rozpoczął się tu dzisiaj przed sądem przysięgłych proces kapturowy przeciwko członkom Czarnej Reichswehry, oskarżonym o popełnienie w roku 1923 szeregu zbrodni na swoich towarzyszach. W dniu dzisiejszym sąd rozpatrywał sprawę oficera Czarnej Reichswehry Jankego. Wniosek obrony o zarządzenie tajności rozprawy trybunał odrzucił. Podczas przesłuchiwań pierwszego z oskarżonych, chorążego Buchholza, zerwał się sądowy rzeczoznawca pułkownik Gudowina i oświadczył, że publiczne roztrząsanie stosunków, jaki łączyl w roku 1923 komele II. okręgu Reichswehry z Czarą Reichswehrą mogłoby mieć jaknajpoważniejsze następstwa dla Niemiec o charakterze zewnętrzno-politycznym. Pułkownik zażądał wobec tego jeszcze raz tajności rozprawy, czemu jednak sąd i tym razem sprzeciwił się.

ZGON KSIĘŻNICZKI BONAPARTE.

Turyń, 25 października. (PAT.) Dziś na zamku Montaglieri zmarła księżniczka Letycja Bonaparte, siostra książąt Wiktora i Ludwika Napoleonów.

UNIA PERSONALNA WĘGIER-SKO - RUMUŃSKA?

(Telefoniem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 października. (G) Z Mediolanu donoszą: „Secolo“ donosi o planowanej unii personalnej węgiersko - rumuńskiej pod berłem króla Ferdynanda. Projekt ten, wysunięty przez Węgrów spotkał się w Rumunii z opozycją liberałów i stronnictwa wiośniarskiego. Ugrupowania te obawiają się, że podobna unia wzmocniłaby w Rumunii wielkich obszarników oraz arystokrację węgierską.

Bukareszteński „Adverul“ oświadcza, w związku z doniesieniem dziennika mediolanńskiego, że Węgrzy istotnie wysunęli taki projekt, oraz potwierdza, że rumuńska partia liberalna i wiośniarska sprzeciwia się podobnym zamiarom. Poza tem rokowania rozbiły się o prawo następstwa tronu. Węgrzy domagają się na wszelki wypadek ustanowienia następstwa tronu odziedziczonego po zmarłym królu, Rumuni zaś domagają się przywrócenia praw Karola. Rumuni nie chcą przyjąć tego warunku.

NADESLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

SPORYSZ

Kupujemy stale w każdej ilości od najmniejszej do największej

Towarzystwo „TYTA Y“, Łódź, Rzeźnicza 6, — Telefon 36-32. n9181

„SANACJA MORALNA” GROZI.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 października. (G) Dziśjszy „Głos Prawdy” zapowiada nowe akty teroru. Oto co pisze p. Stpi-czyński:

„Powiadamy wyraźnie, iż sejm, który sam siły wykrzesać z siebie nie potrafił, zdolności do pracy nie posiada, a którego natychmiastowe rozwiązanie nie leży w interesie kraju, — ma dopełnić aktu formalnego, uchwalając przedłożenia budżetowe rządu.

„Tymczasem p. Stanisław Grabski pośpieszył zadeklarować imieniem endecji ochotę spróbowania zaatakowania rządu. Jesteśmy bardzo zainteresowani temi przygotowaniami, będziemy je śledzić uważnie.

„Bawić się w opozycję endecja może i ma nawet do tego słuszne tytuły. By jednak wszystko było jasne, nie od rzeczy będzie przestrzec przed powrotem do starych metod walki z Piłsudskim. Ostrożnie, krewcy panowie! Nie igrać z ogniem zemsty za przeszłość, który tli się w sercach naszych, ludzi, którzy dowiedli już niejednokrotnie, iż potrafią być stanowczymi.

„Cokolwiek by się stać miało, przy każdej próbie obrażenia obecnego szefa rządu, — nie pozostaniemy bezczynni. Ostrzegamy!”

Gdańsk, 25 października. (AW.) Katastrofalny brak węgla, jaki się dostrzec dało w Polsce, zaczyna ogarniać również i Wolne Miasto. Przysiężone przez zarząd kolejowy wagony z węglem na pokrycie zapotrzebowania W. M., w dziwny sposób je omijają, co powoduje z jednej strony zwyżkę cen węgla w detalu, z drugiej jednak prawdziwy niepokój w szerszych sferach ludności.

ŚP. MARJAN DUBIECKI.

Kraków, 25 października. (AW.) Zmarł tu w wieku lat 83 Marjan Dubiecki weteran z r. 1863, wybitny historyk. Śp. Zmarły był w czasie powstania sekretarzem Dyktatora Traugutta. Uwięziony w r. 1864 przebył na Sybirze 20 lat, poczem w r. 1883 wrócił do kraju i oddał się pracy naukowej. Był autorem szeregu prac historycznych m. in. książki o Romualdzie Traugucie. Był członkiem Akademii Umiejętności.

SPLAW NIEMNEM.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 października. (zo). Oficjalny organ kowieński „Lituan” w artykule, poświęconym splawowi Niemnem wyraża przekonanie, że sprawa ta mimo przeszkód ze strony Polski (?) będzie wkrótce załatwiona, a Sowiety dopomogą Litwie w rozwoju spracji tranzytowych na Niemnie w ciągu wiosny.

MIEDZYSOJUSZNICZA KOMISJA KONTROLNA W KRÓLEWCU.

Berlin, 25 października. (AW.) Z Królewca donoszą, że wydział kontrolny międzysojuszniczej komisji wojskowej zwiedził ostatnio w związku z notą konferencji ambasadorów twierdzę królewską i badał stan poczynionych w roku bieżącym adaptacji, oraz dokonanych zmocnień fortyfikacyjnych.

EKSCESSARZ WILHELM OPUŚCI HOLANDJĘ.

Nowy Jork, 25 października. (AW.) „N. J. Herald” donosi z Paryża, że Rada Ambasadorów pozwoli ekscesarzowi Wilhelmowi opuścić Holandję w celu udania się do Grecji dla poratowania zdrowia. Według opinii lekarzy ostry klimat holenderski szkodzi zdrowiu ekscesarza. Będzie on podróżował pod eskortą specjalnej straży przybocznej i wolno mu będzie w czasie podróży zatrzymać się również w Niemczech.

Wiedeń, 25 października. (AW.) „Abend” donosi, że ekscesarz Wilhelm nabył od bar. Zetta posiadłość koło Ascony blisko Locarna w Szwajcarii i zamierza przenieść się tam na stały pobyt.

Jeszcze tylko kilka dni pierwsza część genialnego obrazu

„NĘDZNICY” WIKTORA Apollio HUGO

Początek seansów: o godz. 3, 5, 7 i 9 wiecz.

Bilety wolne i niższe ważne,

Urzednicy państwowi trwają nadal przy swoich zadaniach.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 października. (G) W dniu dzisiejszym odbywa się posiedzenie Centralnej Komisji porozumiewawczej związków zawodowych pracowników państwowych. Na posiedzeniu tem powzięty będzie tekst deklaracji pracowników państwowych, która będzie rozplakatowana w całym Państwie. Omawiane też będą sprawy organizacji wieców, które będą zwołane w tych dniach zarówno w Warszawie jak i na prowincji. Poza tem będzie rozpatrywana sprawa uposażenia, gdyż projekt rządowy zaspokaja tylko w części pracowników państwowych, odwołując wypłatę przyznanej podwyżki do 15-go listopada, a stała podwyżka uposażeń na rok 1927, uwarunkowuje wieloma zastrzeżeniami, stawiając ją w ten sposób w świetle dość problematycznym.

Warszawa, 25 października. (zo) W poniedziałek po południu odbyło się po-

siedzenie centralnego komitetu porozumiewawczego organizacji pracowników państwowych. Na posiedzeniu tem powzięto jednomyślną uchwałę, że przyznana przez rząd podwyżka 10 prc. na listopad i 10 prc. na grudzień urzędników w żaden sposób zadowolić nie może. Pobory wskutek wzrostu drożyzny spadły o 30 prc., wskutek zaś niewypłacania dodatków drożyznianych urzędnicy otrzymali od now. roku o 185 milj. mniej. Wobec tego przyznana pożyczka jest niewystarczająca tem bardziej, że wskutek nadchodzącej zimy koniecznym jest robenie zapasów, a urzędnicy są zadłużeni. Urzędnicy nie ustąpią od swoich żądań i będą trwali przy nich do końca.

We wtorek odbędzie się wielki wiec, na którym komisja przedłoży te uchwały, poczem zostanie o tem powiadomiony rząd.

20 procentową zaliczkę dostaną i podoficerowi zawodowi.

Warszawa, 25 października. (AW.) W związku z uchwaloną przez Radę Min. 20 proc. bezzwrotną pożyczką dla urzędników państwowych płatną w 2 ratach dowiadujemy się, że uchwała ta obejmuje również podoficerów za-

wodowych. Sumy potrzebne na wyasygnowanie tej pożyczki wstawione będą w budżet dopiero 1 stycznia, obecnie zaś wypłacone będą w formie zaliczki.

==

Zwolnienie szeregowych r. 1903-4.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 października. (zo) Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych, wszystkie dowódcy okręgów korpusnych przystąpią natychmiast do stałego urlopowania

szeregowych, mających 18 miesięcy służby za sobą, a należących do roczników 1903 i 1904 oraz ochotników, wcielonych razem z nimi i mających 15 miesięcy służby.

==

Równowaga tegorocznego budżetu.

Wiedeń, 25 października. (PAT.) W wywiadzie, udzielonym warszawskiemu korespondentowi „N. Fr. Presse”, pan minister Czechowicz oświadczył, że budżet roku bieżącego zostanie przywrócony do równowagi, ponieważ deficyt z pierwszego półroczia 1926 — 35 milionów zł. — zostanie w zupełności pokryty dochodami z ostatniego kwartału.

W sprawie reformy dotychczasowego systemu budżetowego, p. minister podkreślił, że reforma ta ma na celu równo-

mierny dział ciężarów podatkowych, który ułatwi ściąganie podatków i uprości cały aparat.

Co do misji prof. Kemmerera oświadczył p. minister, że sprawozdanie tej misji zostanie gruntownie przestudjowane przez specjalnie do tego powołaną komisję, do której między innymi należy być prof. Krzyżanowski z Krakowa, który współpracował z prof. Kemmererem, jakoteż wiceprezes Banku Polskiego, p. Młynarski.

==

Cyfrы budżetu na rok 1927-28.

Warszawa, 25 października. (PAT.) Według przygotowanego przez rząd preliminarza budżetowego na r. 1927-1928, który ukazał się już w druku, przewidziane są dochody w sumie — 1.899.252.571 zł., w czem dochody zwyczajne w sumie 1.706.914.551 zł. a dochody nadzwyczajne w sumie — 192.337.720 zł. zaś wydatki ogólne w sumie 1.898.679.975 zł. W tem na wydatki zwyczaj. przypada 1.833.943.702 zł., a na wydatki nadzwyczajne — 59.731.273.000 zł.

Z preliminarzanych dochodów przypada na administrację: 1.211.191.697 złotych, na przedsiębiorstwa państw. 92.534.879 zł., na monopole państwowe 595.526.000 zł. W dochodach administracyjnych zajmuje pierwszeństwo ministerstwo skarbu z sumą dochodów zwyczajnych 1.060.690.326 zł.,

na którą to sumę składają się przeważnie dochody z podatków, opłat oraz cel. W przedsiębiorstwach państwowych pierwsze miejsce zajmują lasy państwowe z sumą dochodów — 43.010.072 zł., drugie koleje z sumą 27.300.000 zł., trzecie poczta z sumą 17.314.435 zł. W dochodach z monopolu przypada na monopol tytoniowy 270.000.000 zł.

W dochodach nadzwyczajnych preliminarzowany jest dochód od podatku majątkowego w sumie 95.000.000 zł. oraz 10 proc. nadzwyczajnych dodatków do danin publicznych w sumie 62.000.000 złotych.

Ponadto poważną pozycję stanowią w dochodach nadzwyczajnych preliminarzowane w budżecie ministerstwa robót publicznych dochody z dopłat do opłat pocztowych i taryf kolejowych,

na akcje zatrudnienia bezrobotnych w sumie 15.000.000 zł., oraz daniny lasowe na cele odbudowy kraju w sumie 10.000.000 zł.

W wydatkach zwyczajnych preliminarzowano spłatę długów państwowych w sumie 145.070.454 zł., suma ta zaś jednak nie obejmuje amortyzacji i o procentowania tych pożyczek, których spłaty obciążają koleje oraz monopol tytoniowy. Na spłatę i oprocentowanie pożyczki kolejowej przewidziany jest w planie finansowo-gospodarczym kredyt w sumie 22.268.000 zł. a na spłatę i oprocentowanie pożyczki włoskiej z r. 1924 łącznie z wpłatami na fundusz rezerwowi pożyczki przewidziano w planie finansowo-gospodarczym monopolu tytoniowego — 18.305.900 zł.

Wydatki na renty inwalidzkie obliczone są w sumie 95.900.000 zł., na emerytury 74.864.000 zł.

Na roboty publiczne przewidziana jest w budżecie zwyczajnym kwota 62.008.091 zł., w tem na budowę wodne 20.000.000 zł., na utrzymanie dróg i mostów 31.000.000 zł.

Wydatki na świadczenia socjalne w budżecie ministerstwa pracy i opieki społecznej preliminarzowane są w sumie 51.510.500 zł.

Jak już zaznaczono w preliminarzu wydatków nadzwyczaj. zamyka się budżet sumą 59.731.273.000 zł. W wydatkach tych wysuwa się na pierwsze miejsce ministerstwo robót publicznych z sumą 21.531.455 zł., w tem na roboty publiczne 11.531.455 zł., na odbudowę kraju 10.000.000 zł.

Ministerstwo przemysłu i handlu figuruje w wydatkach nadzwyczajnych sumą 12.776.132 zł. obciążając przeważnie wydatki na budowę portu w Gdyni.

Kredyty nadzwyczajne innych ministerstw. obejmujące głównie kredyt na wydatki budowlane, warunkowo kredyty inwestycyjne w łącznej sumie 148.050.000 zł. przewiduje art. 4 projektu ustawy skarbowej. Zrealizowanie jednak tych kredytów uzależnione zostało od zależenia pokrycia, czy to w dochodach czy też przez zwiększenie wydatków administracyjnych.

NADPISANE,

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Podziękowanie.

WPanu Dr. Rodzińskiemu, prymarjuszowi szpitala św. Zofii, za nadzwyczajnie umiejętnie przeprowadzoną operację i leczenie, jakoteż WPanom asystentom Sanatorium Czerwonego Krzyża Drowi Zajacowi, Drowi Jaklińskiemu i Siostrze przełożonej za czułą i troskliwą opiekę w czasie choroby składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać.” n9351

Marja Tarnawska.

Za wyrazy współczucia z powodu nieodżałowanej śmierci

IZYDORA CITRONENBLATTA

składa tą drogą wszystkim serdeczne podziękowanie n932p

Rodzina.

ZAKUPANE

BYSTRE, DROGA DO

OLCZY, PENSJONAT

„LWOWIANKA”

cały rok otwarty, urządzony z komfortem, centralne ogrzewanie, 14, morgowy park, kort tenisowy. — ceny

8983n poniżej cennika.

Piece, Łóżka

Naczynia kuchenne

Narzędzia rekodzielnicze

Okucia meblowe

poleca po cenach najniższych

Inż. St. Klimowicz i J. Wyderka

Lwów, ul. Kopernika 11.

obok Kina „Kopernik”, 9131

Przegląd prasy.

„Gazeta Warszawska Poranna” z powodu noty naszego rządu doręcznej Cziczorinowi w sprawie traktatu litewsko-sowieckiego, pisze:

Możemy ubolewać nad tem, że rząd Rzeczypospolitej nie umiał zainicjować głębszej i trwalszej polityki względem Rosji, polityki, która by zapewniła Polsce większe bezpieczeństwo i poprawniejsze stosunki od Wschodu. Nie możemy jednak tolerować i pozostawić bez odpowiedzi wyraźnych zaczepki sowieckich, wymierzonych w całość naszego terytorjum.

Sowiety nie powinny zapominać o tem, że dobre stosunki pokojowe są w interesie obustronnym i że ich sytuacja polityczna wymaga bardziej rozważnego manewrowania.

Podpisując traktat moskiewski, Litwa raz jeszcze dała dowody, że nie zamierza poniechać dotychczasowej polityki antypolskiej. Polityka ta naraziła państwo litewskie na szereg trudności zarówno w życiu wewnętrznym, jak i w sytuacji zagranicznej. Jest to polityka dla Litwy katastrofalna.

Polska, zachowując zimną krew i stojąc niezmiennie na stanowisku swoich praw, może spokojnie czekać, aż opinia publiczna Litwy zmusi rząd kowieński do zmiany swego postępowania.

Nie fałmy, że leży w interesie Polski, by zmiana ta nastąpiła jak najprędzej. Sądzący jednak, że zmianę tę przyspieszyć może nie tylko odpięcie przez nas rozszereń litewskich na gruncie międzynarodowym, ale również wyraźna polityka wewnątrz państwa polskiego.

Nadzieje litewskie na Wilno sycą się programami federacyjnymi w Polsce. Agresywna polityka Kowna, inspirowana z zewnątrz liczy na możliwość daleko idących zmian na wschodnich terenach Rzeczypospolitej. Groziłoby to Polsce poławrem postawieniem kwestji jej granic na porządku dziennym i byłaby to chwila odpowiednia do realizacji nie doręcznych pretensyj Kowna do ziem wileńskich.

Najlepszym przeto sposobem powstrzymania zachcianek litewskich byłaby wyraźna polityka decydujących czynników w Polsce, realizująca program silnego narodowego państwa.

* * *

„Robotnik” na marginesie noty polskiej do Cziczorina czyni następujące uwagi:

Cziczorin będzie miał wkrótce



Sensacyjny dramat erotyczny p. t.
„WALENCJA” (KLEINOT PRIMADONNY)
W gł. roli: Xenia Desni, Lydia Potechina i Rudolf Klein-Rogge.
PROGRAM „UFA”
Już od szeregu dni odbywają się codziennie próby do genialnego arcydzieła „UFY” „FAUST”

sposobność dowieść w tem, jak na tę notę zareaguje, czy przekłada kłótnię i napięcie nad możliwością polepszenia warunków współżycia Polski z Unją Sowiecką.

Bo nie ulega wątpliwości, że podpisując układ z Litwą, dyplomacja sowiecka miała na oku cel jedyny: rozbić jednolitego postępowania państw bałtyckich wobec Rosji, odciągnąć ich od Ligi Narodów, osłabić więzów łączących je z Polską. Traktat z Litwą, pozbawiony wszelkiego praktycznego znaczenia miał być tego początkiem, będąc zarazem jeszcze jednym ukłusem w stronę Ligi, które Sowiety stałe uprawiają w zadziwiająco krótkich odstępach czasu po zgromadzeniach Ligi. Traktat ten nie sprawił oczekiwanego wrażenia — ani Polski nie poruszył do tego stopnia, aby można było puszczać w świat pogłoski o „przygotowaniach do wojny na Wschodzie za angielskie pieniądze”, ani Państw Bałtyckich nie rzucił pod nogi Sowieciom, a Litwie jedynie zaszkodził. Praktycznej dyplomacji sowieckiej nota polska daje możność wycofania się z całej afery.

Jeżeli Sowiety to zrozumieją, stworzy się możliwość istotnie ważnych i pożytecznych rokowań o zawarcie paktu o nieagresji i bezpieczeństwie między Polską a Rosją. Aby pakt taki nie był jedynie świadectwem propagandowym i bezwartościowym zbogaceniem poczynających bibliotek traktatów gwarantujących, należałoby, aby wyraźnie stwierdzić wzajemne gwarancje bezpieczeństwa polsko-sowieckiego, stanowił ten pakt część ogólnego systemu utrwalającego pokój, od północnego Bałtyku do morza Czarnego, wzdłuż całej europejskiej granicy Unji Sowieckiej.

Wtedy z większą, niż dotychczas gotowością przystąpić będzie można do wykonania dalszego punktu programu pokoju na Wschodzie: do zmniejszenia zbrojeń, jednakowo ciężko gnających nadwątłone organizmy gospodarcze zarówno Rosji, jak i jej wszystkich sąsiadów w Europie, włączając Polskę. Trudności bowiem w zapoczątkowaniu daleko idącej redukcji zbrojeń w państwach ościennych będą niezmiernie

trudne do pokonania. dopóki państwa te nie będą miały zapewnionego traktatowo bezpieczeństwa swych granic, z takim trudem wywalczonych.

* * *

„Głos Prawdy” omawiając notę polską w sprawie układu litewsko-sowieckiego, która jest rzeczowa i spokojna uważa jako organ obozu rządowego rzucić na nią światło niepokojów i niechęci przypomnieniem anegdoty opowiedzianej kiedyś przygodnemu współpracownikowi dzisiejszego „Głosu Prawdy” przez ostatniego carskiego ministra spraw zagranicznych.

Ostatni carski minister spraw zagranicznych opowiedział co następuje:

„W 1920 roku zaproponował mi Joffe wzięcie udziału w delegacji pokojowej sowieckiej w rokowania z Litwą. Odmówiłem ze względów zasadniczych. Joffe wytłumaczył to sobie w ten sposób, że nie chce brać udziału w rozbiórce Rosji i powiedział mi, że my, ludzie ancien regime'u niczegośmy się nie nauczyli i niczego nie zapomnieliśmy. Rząd sowiecki da wszystkim niepodległość; nawet, gdyby jej zażądał jakiś powiat kołostromskiej gubernji — też ją otrzyma. Ale później prowadzić będziemy taką politykę zagraniczną i gospodarczą, że zmusimy wszystkie nowopowstałe organizmy państwowe, by nas na kolana błagały, aby je przyłączyć do Rosji. Wtedy nie będzie można mówić o tendencjach odśrodkowych. Wtedy rozpocznie się prawdziwe zbieranie ziem rosyjskich”.

Tyle Joffe do carskiego ministra.

Gdy zawarty został układ litewsko-sowiecki przypomnieliśmy nam tą rozmowę. Polityka sowiecka nad Bałtykiem jest jasna i wyraźna, a hasłem jej głównem „divide et impera”. Wciągnąć w orbitę swoich wpływów Litwę, rozbić solidarność państw bałtyckich, nie dopuścić do ich związku z Polską — oto polityka, jaką od szeregu lat prowadzi Rosja na swoich zachodnich granicach.

Czyżby wykonanie planu Joffego?

„Kurier Poznański” w artykule pt. „O osiedlaniu się Niemców” pisze:

W ośrodku rokowań polsko-niemieckich znalazło się zagadnienie

Herbata RIEDLA

osiedlenia się Niemców w Polsce. Stanowisko obydwu krajów jest w sprawie tej zupełnie sprzeczne. Niemcy domagają się jak najdalej idącej wolności osiedlania się w Polsce. Polacy opierają się temu żądaniu.

W istocie dążenie niemieckie o parte jest na przesłankach natury politycznej. Niemcy, jak ogólnie wia domo, szukają miejsca dla nadmiaru swojej ludności. Wychodźstwo na Wschód zdawna leży w linii polityki emigracyjnej Niemiec. Dochodzi do tego niewątpliwie dążenie, żeby umożliwić napływ Niemców do Ziemi Zachodnich Polski i nadać im charakter ziem o ludności niemieckiej, co stanowiłoby podstawę dla akcji rewizyjnej wobec granic polskich. Akcja ta jest od dłuższego czasu głównym celem polityki niemieckiej. W razie uznania przez Polskę żądań niemieckich w sprawie osiedlania, nastąpiłby z całą pewnością ogromny przypływ ludności niemieckiej. Pomijając powyżej wyszczególnione względy natury politycznej, Niemcy, napływający do Polski, poparci silnym kapitałem niemieckim, zajęliby w stosunku do kupiectwa polskiego odrzuć stanowisko uprzywilejowane. W krótkim czasie stawali byliby wobec dwu objawów: gospodarczo — finansowego oparowywania, oraz germanizacji kraju przez Niemców. Kupcy niemieccy, idąc co raz dalej i wypierając naszych, stanowiliby przednie strażę podbju niemieckiego. Jeden z polityków niemieckich powiedział niedawno: Nie tylko nauczyciel Niemiec, ale w pier wszym rzędzie kupiec niemiecki jest żołnierzem niemieckiej ojczyzny który w pokojowej penetracji zdobywa nie tylko rynki zbytu dla gospodarki, ale także dla ducha, kultury i polityki niemieckiej.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

JUŻ NADESZŁY
OSTATNIE NOWOŚCI
NA SEZON ZIMOWY
8982n DO FIRMY
ANTONIEGO UWIERY
Lwów, ulica HALICKA 10.
FILJE: w Tarnopolu, Drohobyczu, Stryju.

Nowa czyłanka po'sta.

(Juliusz Baliński i Stanisław Maykowski: „Kraj lat dziecińczych”. Pierwszy rok nauki języka polskiego, w szkołach średnich ogólnokształcących. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1926).

Zanim w tej ważnej sprawie, jaką jest światło przez Ossolineum wydany podręcznik do nauki języka polskiego, wypowiedzą się fachowcy pedagogowie, pozwolę sobie omówić „Kraj lat dziecińczych” w sposobie, któryby zainteresował szersze warstwy czytelników, nawet te, nie najbliższej szkoły stojące.

Nie będąc jeszcze i nie mając zamiaru zostać nauczycielem języka polskiego, mam jednak w tej materji nie-najmniejszą, choć niepatentowaną kompetencję. Czytelnicy wybaczą, że poważę się tutaj na parę wyurzeń osoblistych, czego sam z zasady w artykułach publicystycznych nie uznaję. Ale w tym wypadku jest to niemiernie ważniejsze niż w innych. Otóż w szkole średniej miałem prze

ważnie złych profesorów języka polskiego. Zły profesor zaś jest pedagognem równie kształcącym, jak profes

or dobry. To znaczy, że profesor nieudolny czy uczeń, jak uczyć nie należy. Wprawdzie uczeń potrafi ocenić to należycie dopiero po opuszczeniu szkoły. Ale już w szkole — o ile ma zainteresowanie do danego przedmiotu — szuka pokarmu umysłowego na własną rękę i niejednokrotnie znajduje instynktownie źródło polist intelektualnych, źródło, którego profesor wskazać mu nie umiał. Z głupoty, albo z niedbalstwa. Słowem, niema złego, które na dobre nie wyjdzie.

Ale ten moment jest ryzykowny. Trudno przecież wymagać od chłopaka, uczyszczającego do szkół, aby był samoukiem. Poto do szkoły chodzimy, aby nas uczyło. Równocześnie trudno żądać od każdego profesora, aby był geniuszem w świecie pedagogji. I tu przechodzi w pomoc podręcznik. Podręcznik, dobrze napisany, uzupełnia indywidualność nauczyciela. Podręcznik, dobrze napisany, naprawdę dobrze napisany, kształci ucznia sam przez się, z minimalnym nakładem pracy ze strony nauczyciela. I kształci nie tylko ucznia, ale także uczącego. Narzuca mu poprostu pewne skuteczne metody nauczania swoją treścią, rozmieszczeniem tej treści.

Takim podręcznikiem jest — śmieć miemać — „Kraj lat dziecińczych”,

zredagowany przez Juliusza Balińskiego i Stanisława Maykowskiego.

I oto znów wyurzenie osobiste, odnoszę jednak wrażenie, że w kw. stji, o którą mi chodzi, istotne: znam Maykowskiego nie od dzisiaj, ale do dziś i na zawsze chyba będę pamiętał, ile mu winien jestem wdzięczności. Ten człowiek w każdym calu subtelny artysta, jest również subtelny i wnikliwym pedagogiem. Świadcze się własnem, najmilszem doświadczeniem: Maykowski dał mi to, czego nie umiał mi dać szkoła; Maykowski, przed paru laty, gdy zaczął się rwać do pióra, z najlepszą wolą i z czuciem i z wiedzą — nie tą papierową — piórem mojem umiejętnie kierował. Nauczył on mnie pisać (oczywiście w miarę moich w tym kierunku możliwości); co więcej — nauczył czytać, gdy dotychczas umiał zaledwie przebiegać oczyma po literach, słowach i zdaniach i wkuwać je „na pamięć”. Podobnie kształcił Maykowski rzeszę swych „oficjalnych” uczniów z gimnazjum. Niejeden z nich o tem mi opowiadał. I niejeden z wybitnych polonistów mówił mi na ten temat długo. Te wywody streścić można zwięźle: artysta Maykowski jest świetnym pedagogiem, bo ze wszystkich sztuk ukochał najgłębiej sztukę

uczenia. Słowem artysta uczenia. I ta opinia stanowi, sądzę, gwarancję, że podręcznik Maykowskiego i Balińskiego (wytrawnego polonisty) jest w szkole niczem naszym wydarzeniem nie mającym wagi.

„Kraj lat dziecińczych” zredagowano według nowoczesnych i przyjętych zagranicą metod nauczania. Nie są to wypisy z autorów, którzy dzieł swoich dla dzieci nie przeznaczali, więc dla dzieci najczulszej nieprzystępnych. A pamiętać należy, że książka najmilsza przeznaczona jest dla osób obija pięci wprawdzie, ale tylko w wieku od 10 do 11 lat życia. Zatem „Kraj lat dziecińczych” składa się z utworów, zamówionych u najznajniejszych współczesnych pisarzy w Polsce i dostosowanych do potrzeb dzisiejszego serca i intelektu.

Pełne baczenie na rozwój umysłu i zmysłu moralnego dziecka, oraz troska o rozwój jego władz duchowych — oto cechy, które w książce Balińskiego i Maykowskiego przebijają się na każdej kartce: redaktorzy (zarazem współautorzy) tej czytanki zamawiali bowiem u poszczególnych autorów prace na tematy, które niejako są ich specjalnością. Np. Wasylewski dostarczył „Krajości lat dziecińczych” wdzięcznych obrazków z życia wiel

Czem jest polityka?

III.

Rozważania nad akcją stronnictw w demokratycznym ustroju opartym na wyborach, prowadzą do wniosku, że ograniczając się do propagandy, i to częściej niewłaściwej, nie jest to działalność polityka w pełnym sensie tego słowa.

Jest także rzeczą, aż nazbyt oczywistą, że nie są aktami politycznymi awantury, w których grupy ludzi dzięki sile zbrojnej opływają władzę w państwie i nie wiedzą potem co z nią robić.

Tymczasem organizacja państwowa, niedawno według narzuconego z zewnątrz, nieżywożnego planu zaledwie skłębiona, stanowiąc niewygodną i bezsilną często, nadbudowę życia narodowego, nie zdolna jest do stanowczego pokierowania jego rozwojem. W szczególności od zamachu majowego, którym przerwano powolny proces krzepnięcia władzy państwowej, nastroj rzeczywistej w niepewnej znalazł się sytuacji.

Wśród takich warunków kiedy stronnictwa dostosowane są do nieistniejącego ustroju, w którym władza państwa, silna i niewzruszona kierowała by życiem, narodu, a one kontrolowałyby tylko jej działalność; i kiedy władza oficjalna zachwiała państwa spoczywa w ręku niebudzącego zaufania dyktatora wojskowego — w takim stanie rzeczy staje się oczywisty brak czynnika kierowniczego, obejmującego całość życia narodu.

Brak ten nie może być wypełniony inaczej, jak przez samorządną organizację społeczeństwa, a położenie obecne nakłada na obywateli bardzo wszechstronne, rozległe obowiązki polityczne. Obowiązki te wymagają znacznej rewiżji pojęć o tem na czem polega praca polityczna.

Otóż jest ona nie tylko głoszeniem programu i propagowaniem pewnych rozwiązań, ale ich rzeczywistym przygotowywaniem i realizowaniem. Nie jest to tylko praca mówców i pisarzy, ale ludzi czynu.

Jej punktem wyjścia jest interes całego narodu, obchodzą ją przeto w równej mierze wszystkie warstwy społeczne i wszelkie arterie ich życia. Wieś i miasto, fabryka i sklep, kolej i tramwaj, wreszcie urząd gminny czy państwowy — chłop i robotnik, kupiec i urzędnik, przedsiębiorca i właściciel.

Polityka jest podstawą czynną wobec biegu życia narodowego, jest jego ciągłym regulowaniem i prowadzeniem ku świadomym celom.

Dla spełnienia tych zadań wyłania z siebie naród przedewszystkiem organizację państwową. Kiedy zdarzy się jednak, że przyjęta organizacja państwowa nie umie podjąć zadaniom, wtedy

kich Polaków na tle obyczajowemu epoki, w której każda z tych postaci żyła; Makuszyński uczy znowu dziecko ukochania teatru; Kaden — umiłowania i uszanowania pracy ludzkiej, Kasprówic, Mayłowski, Wierzyński wprowadzają małego czytelnika w świat przyrody, w piękno tego świata i t. d.

Widzimy więc, że nowa czytanka polska spełnia najważniejsze postulaty tego rodzaju podręczników: rozszerza u dziecka horyzonty zainteresowań; uczy je życia, wszechstronności i pełni życia. Pokazuje mu, że pięknem jest zamieszkanie w luksusowy rym słowa, ale pięknem jest przedewszystkiem to, co przez słowo zostało wyrażone: o-taczająca nas rzeczywistość.

Przy tem wszystkiem „Kraj lat dziecinnych“ jest — smutnym wydarzeniem artystycznym. Książkę tę pisali — i tak pisali! — pierwszorzędni stylisci polscy. Wystarczy wymienić, prócz wyżej wspomnianych autorów takich, jak: Chojnowski, Dąbrowska, Staff, Nałkowska, Bartkiewicz, Sterożewski, Orwin, Zagadłowicz...

Główną wadą tej czytanki jest fakt, że powtarzają się w niej za często nazwiska jednych i tych samych autorów, skutkiem czego wytwarza się pewna monotonia w stylu poszczególnych

naród, poza gotowymi formami wytworzyć musi nową organizację, której rola polegać może na uzupełnieniu, przeniesieniu, albo przemianie gotowych form ustrojowych.

Zdzisław Stahl.

Zmiana obrządku grecko-katol. na rzym.-kat.

Podobnie, jak po zabiciu ś. p. Potockiego przeszło wielu gr.-katolików z różnych sfer na obrządek rzymsko-katolicki, by okazać, że z mordercami nie chcą mieć wspólnego, — tak samo i teraz widać ten ruch. — Szczególnie zgłaszają się z tem rodzice dzieci uczęszczających do szkół powszechnych i średnich lub na kursy rzemieślnicze a zwłaszcza te osoby, które pochodzą z rodzin polskich i zostały nieprawie ochrzczone w cerkwiach na grecko-katolicyzm, nadto małżeństwa nieszane, lub ludzie będący greko-katolikami, ale Polakami, wreszcie także ci Rusini, którzy potępiają gwałty i chcą z Polakami zgody i wprost jedność, jaka była do niedawna wszędzie.

Ponieważ nie znają oni zwykle odpowiednich przepisów, jest obowiązkiem naszych towarzystw i jednostek pomóc im w tej kwestji. Zmianę obrządku zgłasza się w starostwie (we Lwowie w magistracie) przyczem niema żadnych opłat, a następnie bierze się w urządzenie parafialnym rzymsko-katolickim metrykę, która kosztuje 2 zł. i stempel. Ruscy księża urządzają się z tem jeszcze prościej, mianowicie sami, bez starostwa, zapisują dane dziecko,

także między 7—14 rokiem życia, jako grecko-katolickie. Do 7 roku życia dziecka decydują o zmianie wyznania rodzice, a po 14 latach samo dziecko. W razie jakiegś wątpliwości prawnej, lub gdy chodzi o dziecko między 7—14 lat życia, należy zasięgnąć porady w rzym-sko-katolickim urzędzie parafialnym.

Jeżeli ksiądz ruski nie zechce wystawić metryki, podeirzywając, że ktoś bierze ją w celu zmiany obrządku, trzeba to zgłosić w starostwie, które ma obowiązek nałożyć na księdza grzywnę i wystawić metrykę przez swego urzędnika. O ile ksiądz ruski obraża lub piętnuje kogoś, kto obrządek zmienił (a robią to księża nawet z ambony), należy wnieść zażalenie w starostwie.

Wszyscy wiemy, jak wiele dusz ukradli nam księża ruscy. Często potomkowie takich ukradzionych wracają do obrządku swoich przodków. Nie wolno uważać każdego grecko-katolika za Rusina, bo zresztą są grekokatolikami tak że Polacy, jest więc naszym obowiązkiem zająć się gorliwie i stale tymi greko-katolikami, którzy są Polakami lub pół-Polakami i trzymają się zdala od metod hajdamackich.

□=□

„The Great Britain empire“ na torach samoobrony.

Niezmierznie charakterystyczne i pouczające są ostatnie angielskie kongresy partyjne, z których najważniejszym był odbyty przed paru dniami doroczny zjazd stronnictwa konserwatywnego. Zebrało się bowiem w Scarborough około 2.600 delegatów, reprezentujących ten specyficznie angielski obóz zachowawczy, z którego łona wyszli członkowie obecnego gabinetu londyńskiego. Skala objętych solidarnością taktyczną odcieni programowych jest bardzo szeroka, gdyż biegnie od reakcyjnych „die hardsów“ aż do wolnomyślnych „freetrade’istów“.

Oczywista jest przeto rzeczą, że wśród tak wielkiej ilości zebranych znalazli się ludzie o najrozmaitszych umysłowościach, temperamentach, o bardzo odmiennych poziomach kulturalnych, wymaganiach klasowych etc.. Omawiano naturalnie wszelkie sprawy ak-

tualne — od pedagogicznej cenzury filmowej i niepożądanych restrykcji alkoholowych pocawszy, a na strajku węglowym i stosunku do Sowietkiej Rosji skończywszy. Prawda, poruszano tematy białe, były typy w stylu Dickensowskich karykatur, lecz są to nie uniknione w takich razach, drobne epizody humorystyczne bynajmniej nie wpływające ujemnie na znaczenie poważnych narad.

Ściśle rzecz biorąc, jedno tylko zagadnienie stanowiło faktyczne podłoże wszystkich powyższych na kongresie uchwał: obrona zagrożonego z wewnątrz i z zewnątrz Imperjum Brytyjskiego. Zatarg pomiędzy górnikami, a właścicielami kopalń, zadając Anglii straty materialne, oceniane już na prawie 200 milionów funtów sterlingów, podkopał nie tylko gospodarczy, lecz również i społeczny organizm kraju. Przypisując trędas-umom główną winę tego głębokiego wstrząsu, którego dalsze fazy i konsekwencje pozostają pod groźnym znakiem zapytania, zebrani domagali się reformy odpowiednich statutów.

Wysoce znaczącym jest, że rezolucja w tej kwestji nie zmierza ku uszczeniu pieniu swobód obywatelskich, przeciwnie, broni ona niezależności indywidualnej przed autokratyzmem centralnych władz związkowych. Delegaci zażądali, by strajk, ogłoszony bez uprzedniego tajnego i bezpośredniego głosowania, przeprowadzonego wśród pracujących w danej gałęzi robotników, uznany mógł być za bezprawny. Takie njęcie sprawy dowodzi, że społeczeństwo jest przeświadczone, iż w wypadkach konfliktów ekonomicznych nie na miętności klasowe, lecz zdrowy rozsądek i wyrobieńce socjalne decydować będą o metodach walki. Troska o dobrobyt szerokich mas, o niepokojący kryzys bezrobocia podyktowany jest stanowczy protest kongresu przeciw jakiegokolwiek bądź obniżaniu płac za robkowych oraz jednocześnie podkreślenie celowości „Safeguarding Actu“ — dekretu o przemysłowej samoobronie celnej.

Odpowiednikiem wszystkich, w tym duchu utrzymywanych postulatów w zakresie wewnętrznego bytu państwowego są dyrektywy partyjne w dziedzinie

polityki zagranicznej, zwłaszcza zaś stosunków z Rosją. Delegat, major Kindsley postawił wniosek wzywający rząd do „położenia najenergiczniejszymi środkami kresu niebezpieczeństwu komunistycznemu, godzącemu w wolność i spokój Anglii. Należy zamknąć wszystkie oficjalne przedstawicielstwa Sowietów, działające na terenie Imperjum Brytyjskiego, a ich personel wysiedlić z kraju“. Jednogłośnie przyjęcie przez zebranych tak ostro sformułowanego wniosku świadczy najlepiej o bojowej gotowości konserwatystów, zdecydowanych wyciągnąć z angielsko-bolszewickiego antagonizmu należyte konsekwencje.

Każdy, kto zna żelazną wolę londyńskich polityków, komu nie są obce dzieje i metody walk przez nich na terenie międzynarodowym toczonych, zrozumie doniosłość uchwały, powyższej głosami stronnictwa kierującego dziś polityką oficjalną Anglii. Ten przejaw samoobrony narodowej znalazł swój naturalny wyraz w stanowisku, które zajął premier Baldwin w rozprawie z Krassinem dając mu poznać zupełną bezcelowość pertraktacji dopóty, dopóki bolszewicy pracować będą w Chinach, Indiach, Persji, Afganistanie, Egipcie etc. i w samej Anglii nad obaleniem Imperjum Brytyjskiego.

Dla charakterystyki tego bardzo ważnego kongresu należy nadmienić, że absolutnie wszystkie powyższe na nim rezolucje uchwalone zostały jednogłośnie. Solidarność, która nie pozwala wątpić, że społeczeństwo gotowe jest bronić się a otronąć na wszystkich terenach swojej egzystencji narodowej i państwowej.

Poległym bohaterom w hołdzie.

Przez cześć dla bohaterów pamięci poległych obrońców Ojczyzny — spełniamy niezwykle celowo obowiązek patriotyczny budzenia serc i umysłów, żyjących ku niustającej pracy dla Polski. Przez ustawiamy troskę o należyty pietyzm dla Mogił poległych Bohaterów — okazujemy również wysoki stopień naszej kultury, wibrew utyskiwanych malkontentów, którzy uznają jedynie pomoc dla żywych za czyn patriotyczny.

Opieka nad grobami Bohaterów ponadto łączy w sobie obowiązek nie tylko pamięci o zmarłych, ale i o żyjących, gdyż za zebrane na cele tej opieki fundusze podejmuje się szereg prac, które właśnie dają zajęcie i zarobek licznyemu szeregowi bezrobotnych. Za ten grosz złożony w ofierze na rzecz Opieki nad grobami naszych poległych Rycerzy, ofiarnych Orląt, którym wszak zawdzięczamy nasz dzisiejszy spokój i byt niepodległy, to ofiara naprawdę patriotyczna i w tej myśli dziś już apelujemy gorąco do ogółu społeczeństwa, by pamiętało o zbliżającym się Święcie Umartych, wśród których w pierwszej linii pamięć Żołnierzyków powinna zostać go dnie uwieczniona.

W tym celu urządza Polskie Towarzystwo nad Grobami Bohaterów zbiórke publiczną w dniach 1 i 2 listopada b. roku, która musi stać się manifestacją dziękczynną polskiego, wiernego swym tradycjom Lwowa dla cieniów swych ukochanych Dzieci Orląt, co w zarys życia swego rzuciły swą młodość i swe marzenia dzieciinne na szalce obrony tego miasta przed nawałą wroga. W dniach tych niechaj hojnie popłyną oliary, by z nich urosły nowe widome dowody faktów, że społeczeństwo nasze w tym bohaterskim grodzie przez cześć dla Tamtych, przez zapamiętanie się w dany nam przez nich szczytny Przykład krzepi w sobie nadal ducha patriotyzmu i wierniej zawzięte tradycjom ofiarności.

Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów

Jan Załuski.

Poleźny człowiek.

(Kim jest naprawde Henryk Ford?)

Stoi na czele przedsiębiorstwa, wyra-
biającego gazolinowe motory, których
w przeciągu 20 lat sprzedano przeszło
26 milionów. Posiadanie przezeń na wy-
łączną własność linie kolejowe czynią
go największym w świecie, indywidu-
alnym właścicielem w tej dziedzinie,
przyczem pociągi jego są ostatniem
słowem perfekcji technicznej. Floty, na
leżącej doń i przywożącej mu niezbędne
surowce z jednej strony, z drugiej zaś
transportującej fabrykowane w jego za-
kładach samochody, traktory, maszy-
ny etc., mogłoby mu pozazdrościć nie-
jedno duże państwo.

Pragnąc, jako przemysłowiec, nie-
zależnie się pod względem paliwa, nie-
zbędnego jego licznym zakładom, okre-
tom, parowozom etc., stał się jednym z
najważniejszych potentatów węglow-
ych i naftowych. Cały sztab agentów
sprzedaje dziennie w jednym tylko sta-
nie Detroit 22.000 galonów „benzolu
Forda”.

Wszystkie, używane przy wyrobie
samochodów materiały dostarczane są
z jego własnych przedsiębiorstw. Ruda
z kopalń eksploatujących bogate po-
kłady w Michigan, żelazo i stal z wzo-
rowo urządzonych hut, drzewo z tar-
taków przerabiających drzewa z dzie-
wiczych lasów, szkło z walcowni, za-
opatrzone w maszyny jego wynalaz-
ku, elektryczne przewodniki o niedo-
ściętnych zaletach technicznych,
opony, płótna, sukna i skóry, pochodzą
ce wyłącznie z Fordowskich fabryk.

Dotyczy niemu każdy co ósmy miesz-
kaniec Stanów Zjednoczonych jeździ
dzisiaj własnym samochodem. Jako fa-
natyczny zwolennik lotnictwa, pracuje
on obecnie nad zastosowaniem, stwo-
rzonej przez siebie metody przemysłow-
ej do masowego wyrobu aeroplanów.
Posiada on już model małego jednopła-
towego wagi 350 funtów, który w de-
tałicznej sprzedaży kosztować ma 350
dolarów. Aparat taki, udostępniony z
racji swojej niskiej ceny najszerszemu
ogółowi, przysięgi i łatwy w użyciu wy-
woła oczywiście zupełny przewrót w
całym naszym życiu.

Ford przeświadczony jest — że
„wkrótce Ford-samolot stanie się ta-
kim samym masowym produktem, jak-
im stał się Ford-samochód”. Znamien-
na cecha jego wybitnie twórczej dzia-
łalności jest ustawiczne, wytrwałe po-
szukiwanie technicznych ulepszeń we
wszystkich dziedzinach egzystencji

ludzkiej — posiada on najróżnorodniej-
sze laboratoria eksperymentalne, wzo-
rowo, rzecz zrozumiała, urządzone. —
Rozwiązane w nich są praktyczne
zagadnienia, zmierzające pośrednio lub
bezpośrednio ku temu, by dać człowie-
kowi przy minimum kosztów, maximum
komfortu.

Ford jest nie tylko miliarderm prze-
mysłowcem, zarabia przeszło 100 mil-
ionów dolarów rocznie, lecz i społecz-
nikiem, wydającym kolosalne sumy
na planową realizację swoich haseł hu-
manitarnych. Zbytecznym chyba było-
by wymienić długi spis ochronek,
szkół początkowych, handlowych, te-
chnicznych itd., istniejących z jego fun-
duszów — jest to abc filantropji, upra-
wianej przez każdego bogacza amery-
kańskiego.

Interesującym może być oryginalne
nowatorstwo i na tem polu Fordowi
przyświecające. A więc przekazał on
niedawno szkołę Longleev w Selbery
milion dolarów, przeznaczonych na
wybudowanie dwóch typów angielskie
go domu rodzinnego. Jeden winien do-
kładnie odtwarzać prymitywne urzą-
dzenie starożytnej fermi amerykań-
skiej, drugi zaś ma być zaopatrzone w
najnowszy komfort współczesny. W

ten sposób uczeń będzie miał możność
poglądowo i szczegółowo zapoznać się
z postępiami, dokonanymi przez naukę
i kulturę i zastosowanymi do życia co-
dziennego.

Ford wraz z żoną kieruje osobiście
administracją ufundowanego przez nich
kosztem 10-u milionów dolarów szpitala
„zasługującego w zupełności na mia-
no „idealnego domu chorych”. Wzięli
oni na siebie obowiązek duży i skom-
plikowany, gdyż szpital obliczony na
6-17 chorych, obsługiwany jest przez
107 stałych lekarzy i 790 infirmierów,
pielęgniarek, intendentów etc. co skła-
da się na roczny budżet 2.500.000 dola-
rów. Ford współpracuje stale w wyda-
wanym przez siebie dzienniku, posiada-
jącym nakład 600.000 egzemplarzy —
większość artykułów wstępnych pisze
on istotnie sam, osobiście.

Nie bacząc na tę mnogość rozlicz-
nych zajęć znajduje on czas na rozry-
wki — podróżuje, zajmuje się ornito-
logią, hodowlą kwiatów, muzyką, lite-
raturą, sztuką etc...

Ford sypia 7 godzin na dobę, nozo-
stałych 17 poświęca innym i... sobie.

Początkowo ubogi zegarmistrz, stał
się tem, czem jest, w ciągu lat dwu-
dziesięciu.

„Siły moralne narodu”.

Odczyt prezesa Związku Oficerów rez. Rzpltej mec. dr. St. Szurleja.

W sali ratuszowej, wypełnionej szcze-
nie publicznością, wśród której prze-
ważali byli wojskowi a przede wszyst-
kiem oficerowie rezerwy, wśród któ-
rej nie brakło też i poważnej liczby o-
ficerów czynnych — wygłosił w nie-
dziele prezes Związku oficerów rezer-
wy Rzpltej Polskiej, mec. dr. St. Szur-
lej odczyt p. t.: „Siły moralne naro-
du”.

Prelegent zaraz u wstępu podkreślił,
że dziś temat, który obrał, szczególnie
jest aktualny, aczkolwiek niewątpliwie
nie bezpośrednio z bieżącą rzeczywistością
pokrywa. Nie ulega bowiem wątpliwo-
ści, że zagadnienia natury moralnej od-
suwane były w 8-letnim okresie Polski
zmarłychwstającej na plan drugi i że
zlekceważenie ich było i jest niewątpli-
wie jednym z głównych powodów obe-
cnego stanu rzeczy w Polsce. Walka o
władzę, w tym okresie była naogół po-
zbawiona założeń moralnych, prowa-
dzona była przede wszystkim celem
zgnębienia i skompromitowania prze-
ciwnika politycznego i zajęcia jego

miejsca. Tem się tłumaczy ten smut-
ny stan rzeczy, że w Polsce niepodle-
głej od lat ośmiu stale pracuje pozyty-
wnie dla państwa — zdaniem prelegen-
ta — tylko połowa, podczas gdy dru-
ga prowadzi bezwzględna walkę z gru-
pą rządzącą, czyha na jej kompromita-
cję, po to, by po osiągnięciu władzy do-
znać tego samego losu od tych, któ-
rzy przeszli do opozycji. Ten stan rze-
czy musiał doprowadzić do wypadków
majowych, za które — zdaniem pre-
legenta — ponoszą po równi odpowiedzial-
ność obie zwalczające się połowy.

Brak wiary w siebie i w naród jest
zdaniem mec. Szurleja kardynalnym
grzechem naszego społeczeństwa, i ka-
żdego jego członka z osobna. Tym bra-
kiem tłumaczyć należy ową tak popu-
larną dziś tęsknotę za dyktatorem. Jest
ona wyrazem pożądania nie nowego,
twórczego życia, nie lepszego ustroju,
ale wykładnikiem chęci pozbycia się
odpowiedzialności za losy państwa i
oddania jej w ręce jednostki. Niech ta
jednostka dźwiga na sobie wyłączną

odpowiedzialność, a my będziemy się
przypatrywali, jak się z tego zadania
wywiązuje — oto obraz postawy mo-
ralnej większości społeczeństwa, która
jest bierna i leniwa.

Na czoło sił moralnych, niezbędnych
narodowi, wysuwa się tedy wiara w
siebie i wiara w naród, wiara w zdol-
ność ponoszenia odpowiedzialności za
losy państwa, wiara przede wszystkim
u tych, którzy reprezentują elitę moral-
ną i intelektualną w narodzie.

Obok propagandy tej siły naczelnej,
nasuwa się konieczność zasadniczej re-
wizji dotychczasowych zasad, jakimi
społeczeństwo na ogół do zagadnień
państwowych się ustosunkowywało. A
więc przede wszystkim rewizja zasa-
dy tzw. demokratycznej. Doświadcze-
nia dotychczasowe aż nadto wymow-
nie pouczają nas, że zasada demokra-
tyczna albo inaczej zasada równości w
rządzeniu państwem jest absurdem i w
najwyższym stopniu dla interesów pań-
stwa szkodliwa. W jej miejsce musi
wejść zasada hierarchji, tzn. pogląd, że
państwem rządzić winni najlepsi, ci
którzy zarówno umysłowo jak i mo-
ralnie do tego zadania dorosli, którzy
dają gwarancję, że naprawde wyższe
dobro widzą nie w obronie swych in-
teresów jednostkowych, stanowych czy
partyjnych, ale w życiu gatunku, w
życiu swego narodu dla potęgowania
jego siły. Ci muszą stanąć najwyżej w
hierarchji życia państwowego ci bo-
wiem dać mogą pełną gwarancję najlep-
szego, bezinteresownego ponoszenia
odpowiedzialności za państwo i tym na-
leży się bezwzględnie posłuchać. Hierar-
chia, poczucie odpowiedzialności i dy-
sciplina — oto dalsze siły moralne na-
rodu, które należy organizować w so-
bie i w masach.

A któż bardziej do tego zadania po-
wołany, jeśli nie właśnie przedewszy-
stkiem byli wojskowi, którzy czasu o-
gniowej próby wykazali, że gotowi każ-
dej chwili oddać bezinteresownie ży-
cie dla ojczyzny. Dziś oni muszą pójść
na front życia publicznego w Polsce, o-
ni — niezużyta jeszcze rezerwa — mu-
szą dowiedzieć, że umieli Polskę wywal-
czyć nie tylko w rowach strzeleckich,
ale że potrafili najlepiej, najmoralniej
zorganizować jej życie pokojowe. We-
zwaniem tedy: „na front”, skierowa-
nem do byłych wojskowych — zakończył
mec. Szurlej swoje zajmujące
przemówienie, nacechowane doskonałą
swadą i przeżywaniem wewnętrznem
wygłaszanych haseł.

Publiczność gromkimi oklaskami so-
lidaryzowała się z wywodami prele-
genta.

B. PILNIAK.

8)

A kiedy lody pękają...

Nowela.

Przełożyła z rosyjskiego Irena Łozińska.

Ciąg dalszy.

Z przywozu poszli marynarze do
„Gambryni”, piwniczki w której scho-
dzili się wszyscy marynarze przeby-
wający w Odessie. Tam w „Gambri-
nusi” podawano ówczesną lichę bes-
sarabskie wino, próżnowały prostytutki,
a przygodni Grecy grali w kości...
W „Gambriusi” pozostali marynarze
do zmroku, do wieczora.

Wieczorem przyszło do „Gambri-
ni” kilku tragarzy i marynarze spo-
strzegli ze zdziwieniem, że w tem to-
warzystwie znajdował się ich Amery-
kanin, ubrany także w spodnie i ko-
szulę z worków przetrzebionych, w cudzej
czapce na głowie.

Druga część marynarzy zaszła do
klubu tragarzy w „Miestkoma numer 3”
i tam ujrzeni — oni nie wiedzieli,
że dziś powtarzało się tu, jak gdyby
kopja, prawie dokładnie to samo, co
było już opisane w tem opowiadaniu,
a co działo się stąd o wtorek dwie-
ście, w izbie ozytelni — marynarze
ujrzeni w napół rozwałonym i pono-
wnie na prędce skleconym domu, pod
górami, obok portu, gdzie po wielu bi-
twach i powstaniach pozostały już
tylko kamienie i ruiny, a pomżej ki-

pięło morze takie, jakie budzi w czło-
wieku zawsze świadomość jego ogra-
niczonosci, ujrzeni na schodach, do-
pieroco skleconego domu, siedzącą
dziewczynę; raczej babsko z dalekich
stepów, gdzie każdy muskuł zamawia
Pam Bóg odrazu na dziesięć kobiet i
pięciu mężczyzn. Ta, siedemnasto-
letnia może, dziewczyna płakała, a kie-
dy ją zapytano dlaczego płacze, od-
powiedziała:

— Bo nie chciałam mieć puści, ale to
nie z mojej winy, a nauczyciel mnie
nabesztiał, że się spóźniłam... Ta-ak!

A w przesłannym dymem pokoju,
na ławkach, które w nocy służyły za
łóżka, przy długich stołach siedzieli
mężczyźni i kobiety. Wielu z nich
miało już twarze porwane zmarszczka-
mi. Wszyscy, pochyleni nad kartkami
białego papieru, ogryzali końcówki,
do których ręce ich całkiem się nie
nadawały, pisali: „ma-ma”, „ta-ta”. W
drugim pokoju odbywało się zebranie,
na którym tragarze okrętowi rozpra-
wiali o swych fachowych sprawach,
naradzali się, jak ładować transporty,
jak ociągać swą pracę, jak wygodniej
na ich barkach ładować na statki ro-
syjski chleb i rosyjskie drzewo... A w
sali, w której była scena, trudno było
przejść przez całą masę ciał ludzkich.
Jedni leżeli i siedzieli na podłodze,
drudzy na narach — wszędzie. Jedni
spali, drudzy rozmawiali półgłosem,
inni znów grali w domino, albo w
warcaby. Gdzieś w końcu sali czytał
ktoś gazetę sylabizując; obok, jeden
drugomu dyktował listy, a na scenie

jakś piękny tragarz okrętowy grał na
pianinie i śpiewał, a dziesięć gardel
śpiewało za nim:

W Aleksiejska ja popal — czum
czu ra, czum czu ra — I dwa koty
zatłamsi — kuku! Dwa koty zatłam-
si! — Czum czu ra, Czum czu ra —
I za siedemnastkę spuści! — kuku!

A potem śpiewał o tem, jak:

Huczno i gwarno w domu Szejner-
sona — Taki gwałt, aż kurz! On żeni
syna Salomona — Co służy w „gub-
tramot”.

W napół rozwałonym kamiennym
domu „Miestkoma numer 3” półnokr
panował; duszno tam było, wilgotno,
a nad ziemią śnieżne świeciło. Maryna-
rze wzięli po filiżance herbaty i po
kawku razowego chleba i wyszli na
pawierze, ku ruinom. Tam popijali
herbatę, wygrzewali się na słońcu i
zapewne mimowoli patrzyli na morze.
Na morzu pustka panowała, tylko ja-
kiś statek huczał, a huczenie statku
niepokoi duszę tak, jak morze: o czem
on tak huczy? w jakie strony popły-
nie? jak kulę ziemską wybrzudzi?
przez Konstantynopol, Kardif czy To-
kio?... Jakże rozkoszny jest ten huk
okrętów!... I morze, tak jak huk okrę-
tu, budzi zawsze w duszy świadom-
ość ograniczonosci człowieka — ni-
gdy wszystkich mórz nie przepły-
niesz... Nad morzem trzeba stać cicho,
patrzeć w dal i milczeć! Marynarze,
wygrzewając się na słońcu umilkli...
Na placu, pod nim, przy bulwarku
tym, który pod egrodzeniem portu

przechodził, ktoś poobcinał z drz w
suche gałęzie; leżały rozrzucone po
ziemi, a jakiś stary żyd, o biblijnym
wyglądzie zbierał je do kosza. Stary
żyd, w czarnym wytartym chalcie, o
chudych plecach, które nie wiadomo
dlaczego przypominały grzbiet psa,
miał bardzo starą, bardzo zmęczoną
twarz, ukrytą pod olbrzymim dasz-
kiem czapki.

„Wszyscy marynarze zeszli się pó-
źnym wieczorem w „Gambriusi”.
Ciasno tam było; ludzie płacili naj-
rozmaitszymi pieniędzmi świata calo-
go: dolarami, szylingami, lirami, pia-
strami, a sporo marynarzy i tragarzy
leżało już pod stołami. Słany zary-
sowane były różnemi widokami i syl-
wetkami najrozmaitszych ludzi; i ci
ludzie z sutoryn, ci żywi i ci martwi
na ścianach, i prostytutki, i wypró-
żnione szklanki — wszystko to dziwnie
teraz potęszalo się razem, a Ame-
rykanin, w przebraniu okrętowego tra-
garza, ze łzami w oczach krzyczał,
choć nikt go nie słuchał:

— Ja zapytałem ja, zapytałem, a
ona mówi, że na godzinę kosztuje trzy
rubie! Człowiek trzy ruble kosztuje!

Rozsumięto stoły, zaczęto tańczyć
z wściekłością „ruskoju”, głośno przy
klaskaniu dłońmi. I ludzie ze ścian,
także tańczyli; zatańczyły szklanki na
stołach. Przyszli muzykańci, zagrali
Szejnerzona. Coraz nowe szklanki zja-
wiała się na stołach, sypały się liry,
szylingi, dolary...

(C. d. n.).

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 26 października 1926.

TEATR WIELKI.

Wtorek, 26 bm. „Cyran de Bergerac”.
Środa 27 bm. „Przyjaciele” z prologiem.
Czwartek 28 bm. „Tosca”.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek, 26 bm. „Życie paryskie”.
Środa 27 bm. „Życie paryskie”.
Czwartek 28 bm. „Dwie kaczki na jeden strzał...” komedia Tristana Bernarda i Alfreda Allisa. Premiera.

TEATR MAŁY.

Wtorek, o 7.30 „Osielkowi w żłoby dano”.
Środa, o 7.30 „Osielkowi w żłoby dano”.
Czwartek o 7.30 „Osielkowi w żłoby dano”.

==

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ulicy Dzieduszyckich 1. II). Wystawa art. malarza Stefana Filipkiewicza z Krakowa.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 29 października: Z Cyklu Mistrzowskiego IV. Emanuel Feuermann, wiolonczelista.
Wtorek, 2 listopada: Z Cyklu Mistrzowskiego V. Seweryn Eisenberger, pianista.

==

— Teatr Wielki. Dziś wspaniała komedia bohatera Edmunda Rostanda: „Cyran de Bergerac”. Jutro w środę 27 bm. powtórzona będzie świetna komedia Al. hr. Fredry „Przyjaciele” wraz z prologiem scenicznym Stanisława Wasylewskiego.

— Teatr Nowości. Dziś 26 i jutro 27 bm. operetka J. Offenbacha: „Życie paryskie”.

— „Wesołe kumoszki z Windsoru”, słynna opora komieczna Ottona Nicolai'ego, jedno z epokowych dzieł literatury muzycznej Europy, ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Wielkiego w piątek, 29 bm.

— „Dwie kaczki na jeden strzał...”, komedia Tristana Bernarda i Alfreda Allisa, ukaże się na scenie Teatru Nowości w czwartek 28 bm. Niezwykle pomysłowa, akeja tej lekkiej komedii, będącej świetną satyrą polityczną obecnej doby, zdolna jest rozbawić do łez nawet najpoważniejszych. „Dwie kaczki” święcą też istnie triumfy na pierwszych scenach polskich i zagranicznych.

— „Osielkowi w żłoby dano” ustąpi miejsca nowej komedii, którą Teatr Mały przygotowuje na bieżący jeszcze tydzień. Tytułową rolę w tej nowości grać będzie Rasłowski, a jedna z arcykomicznych postaci kreuje dyr. Czarnowski. Kto więc nie widział „Osielki”, kto nie miał możności podziwiania istotnie niezrównanej gry naszych artystów, niech skorzysta z tych ostatnich przedstawień.

— Dyrekcja Teatru Małego przypomina, że kupony przedpłaty biletowej (znizki) będą sprzedawane tylko od dnia 28 bm. do 4 listopada w kancelarii Teatru Małego.

==

— Osobiste. P. Alicja Belcikowska, redaktorka „Biuletynu politycznego” prosi tutejsze organizacje polityczne, społeczne i kulturalno-oświatowe o dostarczanie informacji o sobie do hotelu Krakowskiego pokój 425 do czwartku włącznie.

— „Straż Narodowa”. We środę 27 bm. o godz. 19 wieczorem odbędzie się w lokalu Straży Narodowej zebranie ogólne członków sekcji akad. Straży. Obecność wszystkich dotychczasowych członków bezwzględnie wymagana — nieusprawiedliwione nie przybycie podlegnie za sobą skreślenie z listy członków. Studenci wyższych uczelni pragnący się wpisać do sekcji mogą przylecieć również. Lokal Straży mieści się obecnie przy ul. Legionów 1 i II p. (wejście schodami od podwórza). Godziny przedowe sekcji akad. we czwartki i soboty od 18—19 wiecz. Zarząd Oddziału Lwowskiego.

— Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 26 bm 1926 r. o godz. 18 w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ulica Długosza 8, z porządkiem dziennym: wykład dra R. Pflera pt. Rola gazów w patologii ludzkiej.

==

— Przyleciał do Lwowa. Hotel Georg'a: Konstanty Tolwński z Borysławia, Józef Borowicz z Drohobycza, Ellis-John Lipow z Ameryki, Irena Skuczyńska z Warszawy, pułk. Leopold Chłak z Zamościa, Marja Strasser z Wiednia, Gere Gorinsztein z Warszawy, Łukas Gutman z Budapesztu, dr. Karol Zuckerman z Wiednia, I. Dobczyński z Radomia, Dominik Łępteki z Warszawy, Zygmunt Rozen z Krakowa, Karol Fuchs z Berlina, Tadeusz Kudelski z Warszawy, Tadeusz Husiat z Środy, Marja Weryho Darowska z Włodzimierza, Franciszka Stepińska z Łodzi, dr. Adolf Segal z Wiednia, Andelm Hartman z Mor. Ostrawy, Erwin Zulkowski z Moc. Ostrawy, Jakób

Sternbach z Gdańska, Józefa Wójnarska z Zamościa, Alfred Miliński z Piekar, Stanisław Fragan z Wiednia, Imre Pirnitzer

z Drohobycza, dr. Henryk Grünhaut z Drohobycza.

Hotel Krakowski: Bernard Romuald Dro-

Jak żyją akademicy lwowscy?

(Z wycieczki prasowej po domach akademickich).

Prasa lwowska, jak to już donieśliśmy, odbyła wycieczkę do wszystkich prawie Domów Akademickich we Lwowie. Mieliliśmy się naocznie przekonać o potrzebach młodzieży a równocześnie zobaczyć to, czego dopięła ona przy swoich wysiłkach i pomocy społeczeństwa.

O godzinie 11 rano w niedzielę reprezentanci prasy stawili się na zaproszenie przed Domem Akad. przy ul. Łozińskiego. Prezes Bratniej Pomocy uczniów uniw. Jana Kazimierza udzielił nam uprzejmie informacji. Saniego Domu nie zwiedzaliśmy, bo go znamy wszyscy zbyt dobrze. Zeszliśmy tylko do suterynu, gdzie mieści się drukarnia akademicka. Niestety utrudniona, ponieważ Gremium drukarzy sprzeciwia się udzieleniu koncesji drukarni i z tego powodu podanie półrocznym pobycie w województwie — spoczywa obecnie już przez 6 miesięcy w prezydium miasta u prez. Neu-manna.

— Niech pan redaktor będzie łaskaw wspomnieć o tej sprawie — proszono mnie w Domu Akad. — Chcemy ułatwić kolegom drukowanie prac potrzebnych do uzyskania prawa zdawania doktoratu; mamy wiele innych robót. Maszyny stoją już od przeszłego roku, kapitał jest uwięziony — prze-cięć ktoś w to powinien wejść i dać nam możliwość otwarcia drukarni pod fachowem kierownictwem zawodowych drukarzy.

Rzeczywiście przydałoby się, aby koncesji raz wreszcie udzielono. Po drukarni idziemy do kuchni. Higiena bez zarzutu; czystość idealna. W kotłach ryż i barszcz. Obiad „pierwszej klasy” (mięsny) kosztuje 65 (!) gr.; w niedzielę bezpłatnie dodaje się trzecie danie. Obiad jarek 45 gr., kolacja 40 gr. Działnie wydaje się 400 obiadów. Jeszcze kilka innych uwag, które wprawiają każdego w zdumienie i jedziemy dwoma autami dalej.

Dom Studentów weterynaryj przy ul. Stelmacha. Budowa jest doprowadzona pod dach. Dom buduje Senat Akad. woter. Koszta wynoszą 350.000 zł. Złożyły się na nie datki w sumie 35.000 zł., 30.000 zł. z opłat akadem., reszta zaś pożyczka z Banku Gospod. Kraj. Miejsca pod budowę udzielił Magistrat. Dom ma 3 piętra. Na przyszły rok jesienią zostanie oddany do użytku. Zapotrzebowanie młodzieży weterynaryjnej zupełnie zaspokoi.

Jedziemy dalej. Przy ul. Piłsowskiego Dom Akademicki im. Jana Kaspro-wicza, własność Komisji senackiej, zarząd Wzajemnej Pomocy Medyków. Dom nie odpowiada w zupełności swym celom, gdyż są to dawne koszary wojskowe, niemniej daje pomieszczenie 180 studentom. Zwiedzamy czytelnie, gdzie obok pianina, bogatej biblioteki, szeregu pism, spotykamy aparat radiowy. Jesteśmy również w t. zw. dziewczęcym pokoju, gdzie jest trze narka normalna do egzaminów jest w zupełności umożliwiona; dzie wcięciu w jednym pokoju — to stanowi czo za dużo. W Domu jest także drukarnia tylko do wykonywania druków potrzebnych dla młodzieży, w szczególności skryptów. W drukarni — właściciel akademickim nieporządek.

Z Domu im. Kaspro-wicza udaliśmy się na ul. Stodową, gdzie stoi Dom medyków, dar hr. Skarbkowej. Na razie zamieszkuje go prywatni lokatorowie i tylko nadbudówka 3-piętrowa zajęta jest przez 69 medyków. Witaj nas niski, krep, brodaty gospodarz Piotrowicz. W oficynach stoi drugi dom świeżo zbudowany, który pomieści większą ilość studentów. Nowy budynek urządzony jest z nowoczesnym komfortem. W podwórzu ma być za-

łożony ogród. Na razie jest to jednak tylko muzyka przyszłości.

Wbrew zapowiedzi omijamy Dom Studentek. Nasi przewodnicy nie dali nam niestety sposobności do oglądnięcia siedziby studiujących słuchaczek, czem się powodowali, nikt z nas, dzielnikarzy nie odgadł. Czyżby męska zazdrość?

Pojedliśmy więc wprost do II-go Domu Technicznego, chłuby dzieła studentkiego nie tylko we Lwowie i w Polsce, ale prawie i za granicą. Dom pod każdym względem odpowiada najwyższemu wynagom epoki. Zaczęło go budować w r. 1922; koleje budowy były różne, zależnie od posiadanej gotówki. Dzięki interwencji b. prez. Wojciechowskiego Dom jako tako został wykończony a mieszkania oddane do użytku. Ile ręk pracowało przy tem dziele, ile wysiłku włożono w tę dzisiejszą dumę każdego technika — o tem trudno napisać. Każdy technik musi odrobić 120 godzin rocznie przy budowie. Ta kooperatywa pracy wnosząca wspaniały gmach. Dziś do zupełnego wykończenia trzeba jeszcze 150.000 zł., do prowizorycznego co najmniej 50.000 zł. Skąd ich dzisiaj wziąć — oto jest pytanie. Wąskim korytarzem suterynowym wchodzimy do wnętrza. Przy głównym wejściu będzie sklep techniki, nieco dalej olbrzymia sala balowa i odcytowa (wykończenie odłożono na sam koniec), dalej jadalnia z kolumnami, kredens, zejście do kuchni: tu oglądamy największy we Lwowie piec kuchenny gazowy i piekarnie gazowa, na której wyłącznie będzie się gotowało piekło w Domu technickim. U techników studenckich system palenia węglem dawno się już oczywiście skończył. Obok własne pompy wodociągowe, które na Kadeckie wzgórze wyciągały dla Domu techn. wodę: w drugiej ubikacji piece kaloryferyczne pod własnym zarządem: przy kotłach stoją bowiem sami technicy, ubrani w robotnicze bluzy i palą ogień. Wogóle samowystarczalność posunięta do granic!

Wychodzimy na górę. Korytarze czyste. Wentylacja bezpośrednia z dachem przez olbrzymi otwór biegnący przez wszystkie piętra. Pokoje 2-osobowe. Schłodne, zgrabne. Łóżka wyrobu krajowego, materace własnego technickiego. Wedle ofert miał jeden na teras kosztować 60 zł., technicy we własnym zarządzie wykonali sztukę za 27 zł. W każdym pokoju bardzo oryginalne urządzenie lamp elektrycznych, które pozwala je przeciągać bez trudu do każdego miejsca w pokoju. Ogółem może mieszkać w Domu 500 techników. Problem nędzy mieszkaniowej został w ten sposób w poważnej części usunięty.

Na każdym piętrze 6 łazienek, 2 wanny (żelazno-betonowe) do kąpiel, 24 miednic porcelanowych z zimną i gorącą wodą. Komfort! Budowę prowadzi radca Zacharjewicz, wykonuje inż. Dańczak.

— Chcieliśmy urządzić otwarcie Domu, ale brak nam pieniędzy na bankiet — objaśnia nas jeden z oprowadzających.

Opuszczamy Dom techników z uczuciem dumy, że młodzież nasza potrafiła wystawić własnymi rękoma taki pomnik polskiej wytrwałości i inicjatywy. Warto tym chłopcom pomagać! Warto im będzie i w tym roku pomóc w czasie „Tygodnia Akademickiego”, gdy się zgłoszą o pomoc do społeczeństwa. Nie zmarnują pieniędzy. A trzeba im ich wiele, aby wy-dolali trudnościom, jakie się codziennie piętrzą przed młodzieżą akad. w ciężkiej walce o byt i miejsce na studiach. Trzeba im pomóc! Zasłużyli na to rzetelnie. (k. h.).

piński z Poznania, Ludwik Neugebauer z Łodzi, Tadeusz Myczkowski z Katowic, Wiktor Dwernicki z Katowic, Stefan Lenartowicz z Warszawy, Meier Der Karlin z Gdańska, ks. Jan Łopisław z Rzymu, Kazimierz Warchałowski z Warszawy, Nko-dem Henryk Hryckiewicz z Warszawy, Franciszek Kolle z Jarocza, Norbert Tazler z Warszawy, Stanisław Możdżński z Białej Podlaskiej, Stanisława Bełkowska z Warszawy, Karol Miodziński z Berna, Jan Zamorski z Warszawy, Marja Niemirska Koszyłowice.

==

— Pierwszy śnieg. Można się było raczej spodziewać wczoraj w południe burzy z piorunami, niż śniegu po nie dzielnej ulewie. Skoro już jednak żyjemy w epoce niespodzianek — to i śnieg nas zbytnio dziwić nie może, tembardziej, że ostatecznie zbliża się już listopad.

Śnieg lwowski nie był zresztą groźny. Spadł w nocy, osiadł srebrzystymi kłosałami na drzewach, w ogrodach i plan-tach, na to, aby zniknąć w południe na ulicach i ustąpić miejsca pierwszemu zimowemu słońcu, któremu towarzyszył — mróz. Dla miłośników natury dzień wczorajszy był zachwycającym zjawiskiem. Słońce, mróz, na ulicach sucha, w ogrodach śnieg. Przecypśnie wrażenia!

Byle tylko jutro nie przemienili się z powrotem w smutną rzeczywistość błota na ulicy.

— Zebranie obywatelskie powiatu lwowskiego. Dnia 24 bm. odbyło się zebranie Z. L. N. powiatu lwowskiego, na którym przedstawił poseł dr. M. Prószyński sprawy ekonomiczne i polityczne. W dyskusji zabierał głos pp. Jarosz, Książkiewicz, Kwiatkowski, Kazimierz Walaszek, a poruszano kwestie podatków, dochodów z alkoholu i różne zagadnienia polityczne, rzucano także myśli wiecu dla zarębowania na zamordowanie śp. Sobińskiego, a w końcu uchwalono uznanie dr. Prószyńskiego i następujące rezolucje: 1) Żądany zmiany sejmowej ordynacji wyborczej w kierunku zmniejszenia liczby mandatów, szczególnie na wschodzie. 2) Akcentu-jąc doniosłość spraw szkolnych, żądamy zmiany ustawodawstwa w tym kierunku, by w szkole państwowej był język wykładowy polski, a wykład różnojęzyczny mógł być tylko w szkołach prywatnych. W obrębie obecnych ustaw domagamy się ścisłego wykonania przynajmniej najważniejszych praw, dotąd łamanych lub niewydzyskanych, z ciężką szkodą dla polskości i Państwa, a mianowicie: a) bezwzględnego złączenia gimnazjów ruskich z polskimi, b) doprowadzenia w najbliższym czasie do tego, by w państwowych szkołach powszechnych był wykład polski lub dwujęzyczny, a nigdzie czysto ruski, i spolszczenia szkół ruskich we Lwowie, Przemyślu, Kołomyi i t. d., gdzie istnieją one nieprawnie wobec braku 25 proc. Rusinów, c) wobec istnienia na samym terenie kuratorjum lwowskiego aż 3000 nauczycielstwa ruskiego w państwowych szkołach powszechnych, a 330 w gimnazjach — przeniesienia przynajmniej tych jednostek, które jawnie walczą z polskością.

— Uroczysty poranek ku uczczeniu 700-rocznicy świąt św. Franciszka z Asyżu odbył się staraniem uczniów gimnazjum im. J. Długosza w niedzielę, 24 bm., o godz. 9 w auli Zakładu. W części I. programu jeden ze starszych uczniów wygłosił utwór Odyseja p. t. Błogosławiona ty ziarno włoska, a chór z towarzyszeniem harmonium odśpiewał F. Nowowiejskiego: Witaj Oj-cze ukochany. Po odczytaniu o życiu i zasługach wielkiego Świętego nastąpiło solo skrzypcowe z towarzyszeniem harmonium. W części II. programu jeden z młodszych uczniów wygłosił z uczuciem wiersz X. M. Jeża: W 700-lecie rocznicę, poczem nastąpił drugi odczyt jednego ze starszych uczniów o stygmatach św. Franciszka. Na zakończenie uroczystości orkiestra dęta pod batutą kapelmistrza Władysława odegrała symfonię „Ku czci św. Franciszka”. W tym skromnym a budującym hołdzie wielkie

mu Siewcy życia chrześcijańskiego w myśl zasad ewangelicznych, ułożonym przez młodzież Zakładu, uczestniczyło grono profesorskie z dyrektorem radcą W. Śniadkiem na czele oraz przedstawiciele sfer rodzicielskich. Całość wypadła wzor. dzięki zabiegom prof. Przechleńskiego, X. dra Szmyda pod którego batutą śpiewał chór, oraz prof. Gorreckiego, w którego rękach spoczywał akompaniament.

— Min. Sławoj-Składkowski wobec zbrodni. Podczas konferencji, jaka się odbyła w województwie w dniu pogrzebu śp. Sobieskiego z współudziałem ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowskiego, p. minister informując się o przebiegu śledztwa, uderzył pięścią w stół, wołając: „Sprawcy muszą się znaleźć i to prawdziwi!” Radzi jesteśmy najszybciej tej energii pana ministra, nie unikamy się jednak uwolnić od obawy, aby rezultaty poszukiwań sprawców okrutnego mordu na śp. Sobieskim nie były takie same, jak... wyniki śledztwa w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego. Pamiętamy bowiem dobrze, że trzy tygodnie temu w Warszawie śledztwo to również energicznie zapoczątkował dzisiejszy minister spraw wewnętrznych.

— Z powodu okrutnej zbrodni, dokonanej na osobie śp. kuratora Stanisława Sobieskiego. Zarząd Okręgu Lwowskiego T. N. S. W. otrzymał szereg depesz od prowincjonalnych Kół T. N. S. W., między innymi od Koła T. N. S. W. w Stanisławowie charakterystyczny telegram następującej treści: „Bolejemy z Wami, pewni, że duch jego nie zgine”. Nadto cały szereg Kół T. N. S. W. przyśłał na pogrzeb bardzo liczne delegacje nauczycielstwa i młodzieży szkół średnich z wieściami. Niektóre wystąpiły z własnymi sztandarami, jak np. Koło w Leżajsku i Tarnobrzegu. Wzięli też udział w pogrzebie delegaci Zarządu Głównego T. N. S. W. z Warszawy i Zarządu Krakowskiego Okręgu T. N. S. W.

— Uiszczenie podatku dochodowego za rok 1926. Izba skarbową przypomina, że z dniem 1 listopada 1926 upływa termin uiszczenia podatku dochodowego, wymierzzonego na rok 1926. Leży przeto w interesie płatników, aby przed upływem powyższych terminów wypłacili przypadające kwity podatku dochodowego na rok 1926 do właściwych kas skarbowych, unikając w ten sposób kosztów egzekucyjnych i kar za zwłokę.

— Jak djabie święconej wody, boi się niemiecka fabryka „Pelikan” polskiego języka. Np. pudełka ze wstążką mi do maszyn do pisania mają napisy, prócz niemieckiego, w kilku innych językach, nie wyłączając języka rosyjskiego. Brak natomiast napisów polskich, aczkolwiek fabryka zarabia na klienteli polskiej grube dziesiątki tysięcy. Należy zapamiętać to sobie.

— Epilog potwornego mordu. Przed sądem przysięgłych rozegra się dziś epilog potwornego mordu, dokonanego 26 maja br. na ul. Tkackiej 1. 38 gdzie robotnica 24-letnia Marja Martin zamordowała sielera 67-letniego ojca swego Henryka. Motywy zbrodni była reakcja przeciwko znęcaniu się ojca nad matką Krystyną i oskarżoną. Rozprawa, którą prowadzić będzie s. o. Angielski potrwa jeden dzień.

— W interesie porządku, dogodnej komunikacji i bezpieczeństwa publicznego ze względu na spodziewany nadzwyczajny ruch publiczności zwiedzającej groby na cmentarzu Łyczakowskim w dniach 31 października, 1 i 2 listopada 1926 zarządził magistrat, aby w dniach powyższych odbywał się pochód publiczności ulicą Piekarską na cmentarz Łyczakowski tylko jednym chodnikiem po prawej stronie ulicy w kierunku cmentarza, zaś powrót z cmentarza również tylko jednym chodnikiem po prawej stronie w kierunku miasta.

— Z powodu braku wagonów wstrzymano aż do odwołania naładunek przez syłek wagonowych drzewa opałowego.

— W Administracji naszej złożyli: Na Ligę Obrony Pow. Państwa: Ferkaluk 1 zł.

Po zamordowaniu śp. St. Sobieskiego.

SLEDZTWO SĄDOWE W SPRAWIE MORDERSTWA ŚP. SOBIESKIEGO.

Niezależnie od śledztwa policyjnego, prowadzonego przez wydziały polityczne i kryminalne, sąd okręgowy karne prowadzi oddzielnie dochodzenie w sprawie potwornego mordu.

Sędzia śledczy Januszewski przesłuchuje w dalszym ciągu naocznych świadków mordu, jakoteż poszukuje osoby, które się zgłaszają, dzieląc się swoimi zastrzeżeniami.

Byłoby wskazane, by takich osób zgłaszało się jak najwięcej, zwłaszcza takich, które w krytycznym czasie znajdowały się na ul. Królewskiej lub otulicy, na górze św. Jacka lub nawet w mieście widziały śp. Sobieskiego z małżonką i towarzyszącą mu osobą.

W tak utrudnionem śledztwie nie raz drobny, dla laika nie nieznaczący szczegół, może doprowadzić na pewne nici, które mogą doprowadzić na ślad zbrodni.

CHARAKTERYSTYCZNE DOKUMENTY UKRAIŃSKIEGO BORYTELSTWA

(*) Dla charakterystyki nastrojów, panujących wśród „ukraińskich” borytelów wobec zamordowanego śp. kuratora Sobieskiego, warto przytoczyć kilka dokumentów, które otrzymaliśmy onegdaj do zażytkowania. Podajemy je dlatego, aby wykazać, że wśród takiej atmosfery nienawiści nie trudno było o myśl zamordowania człowieka.

Otóż w r. 1924 w czerwcu odbyła się w Złoczowie podniosła uroczystość 50-lecia założenia państw. gimnazjum im. Króla Jana Sobieskiego. Na uroczystości zaproszonych zostało szereg osób, wśród nich dyrektor Stefanik z Tustanowic, Rusin. W odpowiedzi na zaproszenie p. Stefanik wystosował w dniu 21. maja 1924 r. list do komitetu, w którym domagał się „na zaszczyt zgłosić swój udział w obchodzie”. Atoż już w dniu 6. czerwca nad szedł drogi list p. Stefanika, w którym czytamy: „Ze względu na program, jak także jego wykonawców w osobach zarówno honorowego jak i rzeczywistego komitetu obchodu święta 50-letniego istnienia gimnazjum, które nie dają gwarancji godnego (!) i bezstronnego (?) odbycia święta, a przeciwnie święto to może każdej chwili przemienić się w „Żywieńską” manifestację narodową, jako ukraińiec odwołuję swój udział w tem święcie. Z poważaniem Dmytro Stefanik”.

Z kolei w kilkanaście dni później nadszedł do komitetu anonimowy list pisany po polsku, datowany ze Lwowa w dn. 20. czerwca 1924, w którym czytamy: „Ja, byłem kilkunastu uczeń

Dochodzenia policyjnego, które wołał otoczone są jak najściślej tajemnicą, — o ile wnosić można z pewnych obserwacji z zewnątrz, — utknęły jakby w martwym punkcie. Dokonane w pierwszych chwilach po okrutnym morderstwie aresztowania podejrzanych osobników nie dały wyniku i aresztowanych wypuszczono na wolną stopę. Jedyną wieścią, jaka w dniu wczorajszym przedostała się poza obręb murów policyjnych, jest aresztowanie w Mościskach pewnego maturzysty Rusina, który w ostatnim czasie nie złożył egzaminu dojrzałości i pochwałal okrutny mord. Naturalnie, że sprawa ta nie pozostaje w żadnym związku z toczącym się we Lwowie śledztwem. Wiadomość o przytrzymaniu siedmiu akademików Rusinów na granicy i odstawienie ich do sądu w Tarnopolu, okazało się — jak już wczoraj stwierdziliśmy — czystym wymysłem.

gimnazjum złoczowskiego, nie mogę wziąć udziału w uroczystym obchodzie w dniu 21. bm., a to z następującego powodu: Jak widzę z nadesłanego mi zaproszenia, w przedmym honorowem figuruje pan Sobieski, kurator lwowski. Okr. szkolnego. Pan Sobieski, dał się poznać na swem stanowisku kuratora jako wróg narodu ukraińskiego i nieszczęśliwego ukraińskiego szkolnictwa. Na samo (!) nazwisko tego człowieka wdruga (!) się poczucie nacjonalne każdego ukraińca. Nie mógłbym zasiadać przy jednym stole z człowiekiem, dla którego należy żyć tylko pogardą (!) z poważaniem. Ostrożny „bohater” ukraiński stchórzył i podpisał się jakimś kłeksami, zaczynającymi się od liter „Ka”.

Warto dodać, że nazajutrz po tym liście, w czasie uroczystości 50-lecia przemawiał kurator Sobieski w gimnazjum złoczowskim i między innymi powiedział: „Niedaleko od nas, tuż za granicą wschodnią Rzeczypospolitej rozpętał szatan swe dzieło. Z izb szkolnych wyrzucano wizerunek Zławośłata, wygnano Boga ze szkoły... Ale oto tutaj oziwa straż, ochrania nas, ludność polską i ruską zarówno, współzgodziców tej ziemi”.

Nie po raz pierwszy w tym wypadku przeciw duobowi sprawiliśwości, pojednania i tolerancji wystąpiła zaślepiła orga oszczerstw i nienawiści. Kurator Sobieski nigdy nie zeszła ze swej prostej i jasnej drogi. Za to też pomógł śmierć od kuli anonimów hajdamackich, którzy boją się wysuć po swym czynie na światło dzienne.

wraz z wywiadowcami celem podjęcia wstępnych dochodzeń.

— Przytrzymanie awanturnika. Do komisariatu sprowadzono wczoraj Leopolda Baluszkę, robotnika, który w stanie podchmielonym napadł na ul. Jabłonowskiej na Michała Dobrowolskiego, szeregowca 6 p. saperów i po bił go dotkliwie. Awanturnik w drodze do komisariatu rzucił się na posterunkowego Kasprzaka chcąc mu udaremnąć sprowadzenie do komisariatu. Awanturnika osadzono naturalnie w areszcie.

— Aresztowanie oszusta. Policja aresztowała wczoraj Jana Chomicza, zamieszkałego na Kleparowie, poszukiwanego od dłuższego czasu za oszustwo.

— Z kroniki kradzieży. Do bazaru z cukierkami Abrahama Brücknera przy ul. Żółkiewskiej 1. 1 włamał się wczorajszej nocy złodzieje i skradli znaczną ilość towaru. — W godzinach porannych w dniu wczorajszym nieznanymi sprawcy włamali się do mieszkania Stefani Hojnickiej przy drodze Wólckiej 1. 78 i skradli znaczną ilość garderoby.

— Zgon zasłużonej Polki we Włoszech. W Rzymie zmarła zasłużona na

polu społecznym Polka, pochodząca z Małopolski Wschodniej. Janina Gabriel, znana powszechnie pod nazwą siostry Colomba. Siostra Colomba była założycielką „Casa famiglia economica”, — schroniska dla młodych robotnic i urzędników.

Cała prasa zarówno katolicka, jak i rządowa zamieściła obszernie nekrologi, podnosząc zasługi zmarłej oraz chrześcijańskie i społeczne znaczenie jej działalności.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz rządowych i miejskich, liczne duchowieństwo, grono współpracowniczek zmarłej oraz całkowity skład Ambasady polskiej w Rzymie i przedstawiciele Poselstwa polskiego przy Kwirynale.

+ Bolszewicka propaganda w Azji. Korespondent znanej rewji angielskiej „New Statesman” opisuje w jednym z ostatnich numerów wspomnianego pisma, swe wrażenia z podróży po Turkestanie, poświęcając przytem wiele miejsca sprawie propagandy bolszewickiej w Azji. Z ciekawego tego nad wyraz artykułu dowiadujemy się, iż bolszewicy starają się wszelkimi siłami po różnił szczyty turkietańskie z władzami angielskimi w lądach i pozyskać je dla swej doktryny komunistycznej. Emisarjusz bolszewicy opowiadają tuhylicom, że Anglia jest państwem wybitnie kapitalistycznym, a wpływ Anglii w Azji ujawnia się, zdaniem wyznawców Lenina, w zwolnionym tempie rozwoju narodów azjatyckich. Agenci bolszewicy działający na terytorium Turkestanu, mają do dyspozycji cały szereg specjalnych pociągów, w których znajdują się drukarnie oraz aparaty kinematograficzne, służące do rozszerzania idei bolszewickich. W Taszkencie istnieje specjalna szkoła dla agitatorów, którą w ciągu ostatnich sześciu miesięcy absolwowało 3.500 instruktorów, głoszących obecnie wśród ludności miejscowej ideę Lenina. Propaganda bolszewicka wywołała wielkie niezadowolenie wśród ludności tuhyliczej, która jest bardzo wrogo usposobiona wobec Anglików Bolszewicy prowadzą w Turkestanie tę samą politykę, która w swoim czasie doprowadziła do osłabienia wpływów angielskich w Persji.

+ Woronow i Clemenceau. Znany „odmładzacz”, doktor Woronow, miał wielką ambicję móc zaliczyć do swoich „pacjentów” — Clemenceau, który, jak wiadomo, obchodził przed paru dniami 85-tą rocznicę urodzin. Przyjacielowi, czyniącemu mu tę drażliwą propozycję, odpowiedział „tygrys” ze szczerem zdumieniem: „Mnie operować? W jakim celu? Czy Woronowowi się zdaje, że ja jestem stary?”

KOMPLET WYCHOWAWCZY w ZABORZU p. Rawa Ruska — dla dziewczynek 1 kl. szkół średnich. Szkoła pracy nowym systemem, zajęcia praktyczne, sporty, muzyka, język francuski. — Wychowywanie indywiduálne. — Opieka rodzicielska. — Prospekt na żądanie. 9338pk

Spostrzeżenia meteorologiczne

Observatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

25 paździer.	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepłota w mm	726.3	732.8	734.4
Temperatura w °C	-1.2°	-0.4	-2.4
Kierunek wiatru	NNW	WNW	Cisza
Wiatr m./godz.	25	16	

Temperatura najwyższa + 0.6° C, najniższa - 2.4° C.

Uwaga: Rano pochmurno i śnieg, ku wieczorowi i wieczór pogoda.

Godziny podane według potudnika lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk-europ.).

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

POGODA NA WTOREK.

Warszawa. 25 października. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 26 bm.: Początkowo pogodnie. Miejscami mgłisto i pochmurnie. Potem w ciągu dnia wzrost zachmurzenia. Niewielkie ocieplenie. Słabe wiatry w kierunku zachodnim.

Kasa gminna w Zubrzy — pastwą włamywaczy.

Donoszą nam z Zubrzy:

Wczorajszej nocy nieznani sprawcy — niewątpliwie lwowskiego pochodzenia — włamali się do budynku, w którym mieści się kasa gminna i po rozbiciu kasy wertheimowskiej — zabrali przechowywaną tam gotówkę w kwocie 1600 złotych.

Kronika przemyska.

Przemyśl, 24 października.

Z życia politycznego. Wyzyskując czas wolny od zajęć sejmowych, urządził poseł Rymar w dalszym ciągu kilka wieców i zebrań. Oto we wtorek wziął udział w zgromadzeniu członków Chrześcijańskiego Tow. Rzemieślników, którzy radzili nad obecnym położeniem rzemieślniczych warsztatów pracy. — Następnego dnia, we środę, poseł Rymar łącznie z posem ze Stanisławowa Zagajewskim przemawiali na wielkim obywatelskim wiecu w Dobromi. — Pierwszy z posłów mówił o położeniu gospodarczym Państwa i polityce oświatowej rządu, a drugi oświecił linie polityki zagranicznej i wewnętrznej w okresie „sanacji moralnej”. — Takie samo zebranie odbyło się następnego dnia w Przemyśle w sali Sokoła. Tu prócz posłów wyżej wymienionych — przemawiał również poseł Józef Matłosz. W piątek bardzo licznie zjawili się na wiec powiatowy wieśniacy. Ohradowano w Sokole. Ponieważ posłowie Rymar i Zagajewski wyjechali na pogrzeb śp. kuratora Soblińskiego więc referat o sprawach rolniczych wygłosił p. Strzelecki z Krakowa, posłowie zaś Matłosz i Tabaczyński oświecili politykę finansową i wewnętrzną obecnych czynników rządzących. — Na wszystkich wiecach i zebraniach uchwalono rezolucje, domagając się zmniejszenia posłów do Sejmu oraz potępienia napadu na posła Zdzichowskiego. W piątek prócz rezolucji powyższych, uchwalono przystąpić do organizowania polskiego żywiołu na wsi na podstawie ekonomiczno-gospodarczej. — Posłowie narodowi krytykując na wiecach rzeczowo „rządy obecne”, spotykali się z jak największym uznaniem i zachętą do dalszej, wyłączonej w kierunku dotychczasowym pracy dla dobra Państwa i narodu. Równocześnie wiece i zebrania wykazały, iż zwolennicy „majowego rządu” rzekną i stygną w zapalniczkach ku komendantowi, a jeśli tu i ówdzie odezwie się jeszcze jakiś zapaleniec sanacji, czyni to raczej z przyzwyczajenia, niż przekonania.

Samobójstwo. W sobotę, 23 bm., późnym wieczorem w restauracji Hubera odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru lekarz wojskowy dr. Jaworek. Samobójstwa doznał — po sutej kolacji — w ustępie. Powód na razie nieznany.

Z niedzieli. Z powodu ulewnych i kilkunastu deszczów San w niedzielę rano wystąpił z brzegów, zalewając niżej położone tereny. — Zawody lekkoatletyczne przysposobienia wojskowego, które się miały odbyć tego samego dnia, zostały odwołane z powodu niepogody.

Młodzież organizuje się. Ubiegłego tygodnia zawiązał się w Przemyśle Oddział Młodzieży Wszepolskiej. W zebraniach organizacyjnych wzięli udział posłowie Rymar i Tabaczyński.

Udział Przemyśla w pogrzebie śp. kuratora Soblińskiego był bardzo liczny. Przedewszystkiem wziął w nim udział nasz dostojny ksiądz biskup Fischer, który gwałtownie swego wieku wzbudzał u lwowian podziw wytrzymałości. Obok niego widział się prawie wszystkich katechetów przemyskich szkół. Szkoły średnie i powszechne reprezentowali dyrektorzy z członkami gromad oraz uczniami. Ogółem na pogrzeb wyjechało ponad 100 osób.

Z SALI SĄDOWEJ.

Banda rabusiów i złodziei.

Wczoraj o godz. 3.30 po poł. zapadł wyrok przeciwko bandzie rabusiów, która w ubiegłym roku terrorizowała powiat zółkiewski. Sędziom przysięgłym postawiono 53 pytań, które oni przeważnie zatwierdzili. W myśl tego werdyktu skazano zastępcę herszta bandy

Cherszt Ożłimina bowiem został zabity) Stanisława Mazurkiewicza na 7 lat ciężkiego więzienia, Władysława Zielińskiego na 4 lata, a Pawła Jarynę, który ukrywał szakę i nabywał kradzione rzeczy na 2 lata ciężkiego więzienia.

Sierpień miesiącem przełomowym dla małżeństw we Lwowie.

(*) Świeżo wydana przez Miejski Urząd statystyczny — statystyka lwowska z sierpnia zr. wyraźnie wskazuje — że obawy Lwowian urosły w lipcu b. roku były przedwczesne, bo w sierpniu na każdym polu nastąpiła znaczna poprawa.

I tak małżeństw zawarło 177 (w lipcu tylko 143) i to z wyraźną korzyścią dla Polaków, gdyż jest w tym rzym. kat. 92 (w lipcu tylko 79), zaś grecko-katol. 23 (gdzie w lipcu 38); za to żydzi wykazali wzrost ilości małżeństw, bo jest 61 w porównaniu z 24 lipcowymi. Z innych spostrzeżeń statystycznych należy chyba to zaznaczyć, że w sierpniu wzrosło zaufanie wdowców do niezameżnych (czy też odwrotnie), bo takich małżeństw było w tym miesiącu 11 (w lipcu 5), za to zaś poważnie, bo prawie o 50% zmalała wiara w wartość wdowców do wdów i naodwrot (tych małżeństw było 3. w lipcu 7). — Czemu przypisać ten objaw — byłoby najzupełniej bezcelowe.

Urodziny znacznie się zwiększyły w sierpniu br. I tak było 395 dzieci żywo urodzonych (w lipcu 388). Za to zmalała ilość dzieci nieślubnych, bo chłopców było tylko 40 (w lipcu 48), dziewcząt 34 (w lipcu 40).

Śmierć nie próżnowała w sierpniu. Podkreślić należy nieznaczny spadek zgonów; było ich ogółem 296 (w lipcu 301). Zwiększyła się płomica (22 wypadków śmierci na 16 w lipcu). Natomiast wydatnie zmalała gruźlica płuc: Śmierć zabrała na nią 28 osób, w lipcu aż 42. Pozatem stan w tej rubryce pozostał prawie niezmienny.

Prawda o większej śmiertelności ka-

walerów (co prawda w wieku od 1 dnia do lat 15) niż żonatych nie zmieniła się w sierpniu.

Skoro jednak pilnie i na serio prześledzimy tę rubrykę — to stwierdzić trzeba, że kawalerów umierało mniej, niż wszystko młodej. Jeszcze w wieku 20 do 30 lat uzyskują oni na polu śmiertelności pewną przewagę nad żonatymi (16 wypadków śmierci u panien i kawalerów, 12 u zameżnych i żonatych); ale za to już od 30 roku życia żonaci i zameżne kobiety umierają w większej liczbie. O wiele więcej umiera żonatych mężczyzn w wieku od 30 wzwyż w następującym stosunku do zameżnych kobiet: od lat 30—40 mężczyzn 8, kobiet 6; od lat 40—50 mężczyzn 15, kobiet 7; od lat 50—60 mężczyzn 17, kobiet 14; ponad lat 60 mężczyzn 26, kobiet tylko 5 — ogółem mężczyzn 70, kobiet 41. Wskazywałoby to na znaczne przemęczenie pracą mężczyzn i ciężkie warunki ich bytu — odwrotnie jak u kobiet, żyjących w o wiele możliwszych warunkach i wygodniejszych okolicznościach. Umarła w sierpniu tylko jedna 40-letnia rozwódka. W rubryce wdowców dowiadujemy się, że odwrotnie jak u mężatek wdowy umierają w wieku ponad lat 60 w większej liczbie niż wdowcy. Zapewne dlatego, że wdów w tym wieku jak i wogóle jest więcej niż wdowców.

Lato było zatem okresem przełomowym. Co wykaże jesień — zobaczymy. Spodziewać się należy, że wielu znajdzie się chętnych do rozpalenia ogniska domowego — na zimę. Napewno będzie takich więcej niż w upalnym lipcu lub sierpniu.

Nieuczciwy handel mieszkaniem we Lwowie.

WŁADZE MUSZA POŁOŻYĆ KRES NIESUMIENNEMU WYZYSKOWI!

(*) Bolączka mieszkaniowa ciągnie się bez przerwy od czasów wojny. Obecnie dochodzi ona jednak, szczególnie we Lwowie do wprost potwornych kształtów. Orgia łapówek z okazji zmiany mieszkań, dawanych bądź dotychczasowym lokatorom bądź też wprost gospodarzom domów stała się tak bezwstydną, że człowiek, który nie posiada kilkuset dolarów w kieszeni nie może poprostu marzyć o zdobyciu dachu nad głową dla siebie i rodziny.

Mamy w ewidencji szereg mieszkań we Lwowie, które można „łatwo” nabyć ale wyłącznie za dolary. I tak za 2 maleńkie pokoje z kuchnią i komfortem trzeba dać odstępnego 300 dolarów. Za 3 pokoje z kuchnią bez żadnego komfortu prawie na peryferiach miasta żądają gdzieś 350 dol. Za 4 pokoje z komfortem w śródmieściu żądano parę dni temu dosłownie tysiąc dolarów odstępnego. Za 2 podnajeżone pokoje bez kuchni żąda się 150 zł. miesięcznie i to conajmniej za parę miesięcy z góry. Mieszkań we Lwowie jest wogóle olbrzymia ilość. Nie trzeba udawać się do żadnych pośredników, gdyż wystarczy przeczytać anonsy w gazetach, w których w zupełnie jawny sposób żąda się odstępnego za wynajem. Nikt nie tylko nie chce, ale nie może ingerować, aby położyć kres niesumiennej wyzyskowi. Ani urząd mieszkaniowy w magistracie, ani urząd walki z lichwą nie mają prawa wkroczyć w wypadku nawet najoczyw-

stszego wyzysku, gdyż odnośna ustawa przestała już obowiązywać, a nowej jeszcze nie ma. Urząd walki z lichwą w magistracie podejmuje się co najwyżej pośrednictwa w doniesieniu do sądu. A tymczasem pasek mieszkaniowy trwa nadal i nawet doniesione mieszkania przechodzi bez żadnych przeszkód w ręce tego, kto dał najwięcej dolarów.

Trzeba dodać, że reklamowana od pewnego czasu nowa ustawa o zwalczaniu lichwy mieszkaniowej, która ma się dopiero ukazać, również nie załatwi, zdaniem znawców, sprawy nieuczciwego wyzysku na tem polu. Obowiązek bowiem wystawiania kartek o wolnych mieszkaniach będą nieuczciwi właściciele wolnych pokoi niewątpliwie obchodzili — a sankcje karne przeciw nim w razie odsprzedaży mieszkania na nic się nie przydadzą — jeśli wolnego mieszkania w razie wykrycia nadużycia nie odda się od razu pod opiekę odpowiednich czynników, względnie jeśli się winnych doraźnie nie odda w ręce sprawiedliwości.

W każdym razie zwracamy się z bezwzględnie żądaniem do władz sądowych aby położyły kres wyzyskowi, który dotyka najżywniejszych interesów ludności i nie może być pod żadnym warunkiem tolerowany. Ktokolwiek jest winien — należy go ostro ukarać i zmusić do tego, aby umożliwić nabycie mieszkania także nieposiadaczom dolarów.

Sport.

Jeszcze jeden mecz Kid Harris-Junosza. Jak się dowiadujemy, w połowie listopada odbędzie się trzecie spotkanie bokserkie pomiędzy Junoszą a murzynem amerykańskim Kid Harrisem. W ciągu przyszłego tygodnia Kid Harris spotka się w Poznaniu z taniejszym bokserem Ertmańskim.

Mecz piłkarski Warszawa — Wrocław. Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej zamierza zgodzić się na propozycję południowo-wschodniego niemieckiego zw. piłkarskiego w sprawie rozegrania w listopadzie meczu międzymiastowego Warszawa — Wrocław. Mecz ten odbyłby się prawdopodobnie w dniu 10 lub 17 listopada w Wrocławiu (a co na to Lwów?).

Odczyt o zasadach treningu amerykański na Schredera. W tych dniach przybywa do stolicy amerykański Schreder, były trener amerykańskiej drużyny olimpijskiej a obecnie główny kierownik europejskiego wydziału YMCA w Genewie celem wygłoszenia odczytu.

Mecz piłkarski Polska — Austria. Według ostatnich wiadomości z Krakowa w dniu 7 listopada odbędzie się mecz Polska — Austria na boisku ŁKS. W Łodzi. Mecz ten został już ostatecznie postanowiony. Skład drużyny będzie ustalony w przyszłym tygodniu.

ROŻNE WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Nowy Jork. Francuski bokser Carpentier wyzwał na mecz obecnego mistrza świata Tunneya.

Wiedeń. Według ostatnich wiadomości szwedzki związek piłkarski postanowił na wzór Anglii nie włączyć udziału w IX Olimpiadzie. Ten sam zamiar mają związki austriacki i węgierski i prawdopodobnie czeskosłowacki.

Praga. Amatorskim mistrzem Czechosłowacji został klub Czechosłowan Koste.

Londyn. W mistrzostwie I Ligi na czele Burnley przed Leicester, Sunderland i Tottenham. Zeszłoroczny mistrz Huddersfield na 8-m miejscu. Na końcu tabeli (22 miejsce) — Everton. W mistrz. II Ligi prowadzi Hudd City. W Lidze szkockiej prowadzi Aberdeen przed Dundee i Glasgow Rangers. Zeszłoroczny mistrz Celtic na 8 miejscu.

Barcelona. Znamy piłkarze Zamora i Samitier wzięli ostatnio udział w szeregu zdjęć filmowych z dużym powodzeniem.

Budapeszt. W mistrzostwie I Ligi prowadzi Vasas przed Ferencvaros, Hungaria, Ujpest, Budai 33-as, Sabaria, Bastyia, III korulek, TVAC, Nemzei, Kispest. W II Lidze na czele Rakospatka.

Nowy Jork. Słynny tyczkarz Hoff (Norwegia), przebywający ostatnio w Ameryce, otrzymał od związku amerykańskiego zakaz startowania w Ameryce.

PERSONALIA SPORTOWE.

Łódź. Znamy pomocnik Turystów Kahan grać będzie w Cracovii (dlatego też żądał do Szwecji).

Katowice. Górnik wrócił do swego macierzystego klubu i FC Katowice.

Kraków. Gracze Cracovii Hyla i Nawrot mają się przenieść do warszawskiej Legii. Według ostatnich pogłosek w Cracovii grać będzie obrońca Polonii Butanow II (wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem).

Nowy Jork. Znamą lekkoatletka Sokola-Grażyny Sadkowska jest obecnie nauczycielką w jednej z miejscowych szkół.

Poznań. Lekkoatleta wileński kpt. Mierzejewski będzie w roku przyszłym członkiem warszawskiego AZS.

Radjofon.

PROGRAM RADJOKONCERTÓW.

Wtorek, 26 października:

Warszawa. (400) Godz. 17. „Rozwój terytorjalny Państwa Polskiego” odczyt wygłosi prof. H. Mościcki.

Godz. 19.55. II odczyt z cyklu „O muzyce symfonicznej” wygłosi prof. St. Nie-wiadomski.

Mediolan. (315.8) Godz. 21. Sygnał czasu.

Paryż. (1750) Godz. 20. Komunikaty prasowe i giełdowe.

Praga. (348.9) Godz. 20. Wieczór muzyki popularnej.

Osto. (370.4) Godz. 21.30. Koncert pieśni hiszpańskiej.

Rzym. (422.6) Godz. 17.45. Jazz-band.

Sygnały z planety Marsa będą mogli odbierać radjomatorzy dnia 27 X. 1926, gdyż w dniu tym osaga ten planeta najbliżej i najdogodniejsze położenie wobec ziemi. Przypominamy, że zarejestrowane w roku 1924 sygnały stanowiące dotychczas przedmiot dyskusji naukowych, odebrane były aparatami skonstruowanymi we firmie 8549 „RADIO-KINOFOT” Lwów, ul. 3 Maja Nr. 11 a, Telefon Nr. 34-26.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

WOBEC MANIFESTU.

Deklaracja Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

Jak o tem donosiliśmy już poprzednio w depeszach, Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów wydał z okazji manifestu międzynarodowej finansjery deklarację, którą niżej w całości umieszczamy:

Cała prasa europejska obiegrała enuncjacja pewnych kół finansowych — tak zwany „manifest finansistów”. Wobec szeregu wpływowych nazwisk, które figurują pod tym manifestem, i przytoczonych w nim postulatów nie tyle gospodarczej co politycznej natury, których zrealizowanie godziłoby w gospodarczą niezależność Państwa Polskiego, Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów uważa za swój obowiązek poddać ów manifest szczegółowej analizie.

Polska.

Manifest finansistów widzi przyczynę załamania się międzynarodowej wymiany w licznych „nowych” granicach politycznych i celnych, które powstały na terytoriach mocarstw europejskich przedwojennych oraz w „rasowych animozjach”, którym pozwalamo dzielić organizmy o „niepodzielnie związanych interesach”.

Polska jest jednym z nowych państw powojennych — lecz powstanie jej było nie podziałem nierozdzielnych organizmów, ale restytucją organizmów podzielonego przed 150 laty, a którego podział tak dalece zagroził wtedy jego bytowi gospodarczemu, że nawet sąd zaborców — Kongres Wiedeński — ulokował się skutków tego podziału i zagwarantował w Traktacie Wiedeńskim łączność ekonomiczną dzielnic polskich. Traktat Wiedeński uszanowany nie był, ziemie polskie rozdzielono murami celnymi, a jednak przez cały wiek przetrwało ich wzajemne ciążenie ku sobie i zachował się ich dopełniający się wzajemnie charakter gospodarczy. Do tego jednolitego gospodarczo a rozdzielonego politycznie organizmu należał i Śląsk Górny, który dusił się w ramach Rzeszy niemieckiej i ponimno murów celnych dążył do ekspansji na rynki dzisiaj polskie i stamtąd czerpał dla siebie środki żywności.

Zjednoczona Polska jest więc dziś całością gospodarczą o rozwiniętych od wielu dziesiętności lat przemysle o obfitych zapasach bogactw naturalnych, o dużym rynku wewnętrznym i szerokich widokach rozwoju jego pojemności. Nie ma więc zastosowania do Polski frazes manifestu o „zapoczątkowanych bez żadnej ekonomicznej podstawy przemysłach lokalnych”, bo zasadnicze gałęzie przemysłu istniały na ziemiach polskich przed wielu dziesiętnościami lat, a nowopowstające działy znajdują dostateczną podstawę ekonomiczną w swoim rynku wewnętrznym liczącym 30 milionów spożywców. Przemysł polski jako całość nie przerósł potrzeb swego rynku wewnętrznego i przy normalnym rozwoju tych potrzeb na długo jeszcze nie zbyt zabezpieczony. W kulturowaniu rynku wewnętrznego leży więc główne zadanie przemysłu polskiego, i dlatego między rolnictwem a przemysłem nie ma w Polsce antagonizmu, gdyż rozwój rolnictwa jako głównego nabywcy wytworów przemysłowych jest warunkiem rozwoju polskiego przemysłu.

Żadne jednak państwo w dzisiejszych warunkach gospodarczych izolowanemu i bezwzględnie samowystarczalnemu być nie może, i Polska — nie mając u siebie w dostatecznym stopniu rozwiniętych

przemysłów instalacyjnych, jest klientem świata w dziedzinie maszyn i narzędzi produkcji, które przywozi, wywołując wzrastanie swoje płody rolne, produkty hodowli, węgiel i niektóre inne wytwory masowego spożycia.

Wolność obrotu.

Narówni z innymi państwami jest więc Polska zainteresowana w wolności międzynarodowego obrotu handlowego, zniesieniu utrudniających go ograniczeń i zakazów. Lecz problemat wolności obrotu jest problemat tak starym, jak samo istnienie handlu i przemysłu i nie powstanie państw powojennych problemat ten stworzyło. Jeśli zagadnienie to zaostriżyło się dziś i zaogniło, to winą tego jest zniszczenie wojenne, zubożenie całej Europy, zniweczenie jej kapitałów i jej zdolności nabywczej i konieczność samoodbrony zubożonych krajów przed utratą samodzielności ekonomicznej. Nie w dążeniu narodziło do emancypacji politycznej, dążeniu, które ogarnęło po wojnie świat cały i nie w dokonanych faktach tej emancypacji należy więc szukać przyczyn zła, lecz w gospodarczych skutkach wojny.

Słusznie, jaknajbardziej słusznie jest twierdzenie autorów manifestu, że handel nie jest wojną, że w czasie pokoju nasi sąsiadzi są naszymi klientami, że jeśli szlachetnie ich interesy, to zmniejsza się ich możność płacenia swoich długów i możność kupowania naszych towarów. Stąd widosłok manifestu, że ustanowienie wolności wymiany jest najcięższą nadzieją na podniesienie handlu i kredytu świata.

Czynniki wymiany.

Ale wymiana międzynarodowa składa się z czterech czynników — pracy, kapitałów, surowców i wytworów gotowych. Jeśli wymiana jest ograniczona w jednej z tych dziedzin, to nie może być wolną w innej dziedzinie. Jeżeli kraj cierpiący na przekumulowanie nie może wywozić swojej ludności, bo inne państwa stosują ograniczenia imigracyjne, to kraj ten musi swój nadmiar ludności zatrudnić u siebie, a więc musi rozwijać własny przemysł i bronić go protekcyjnym celnym. Jeżeli z motywów politycznych jedne kraje, obfitujące w kapitały tamują ich dopływ do innych krajów, to te ostatnie nie mogą modernizować swojej produkcji, a więc muszą produkować drożej i znów nie mają innego wyjścia jak włożyć ochronę celną. Jeżeli kraj jakis nie znajduje zagranicą kredytu i nie ma z tego tytułu dopływu walut, a więc jeśli o jego bilansie płatniczym decyduje bilans handlowy — to musi on ograniczyć swój przywóz, aby zapobiec deficytowi tego bilansu. Jeśli niektóre surowce światowe są przedmiotem zorganizowanej polityki monopolistycznej tych krajów, które je posiadają, to kraj od tych surowców zależny, musi je zdobywać przez szachowanie monopolistów na jakimś innym słabym punkcie.

Stany Zjednoczone, Anglia, Niemcy.

Dziś niema wolnej wymiany ani w dziedzinie pracy, ani w dziedzinie kapitałów, ani surowców, ani wytworów gotowych.

1. Stany Zjednoczone, Anglia i Niemcy są dysponentami kapitałów światowych, od nich zależy udzielanie kredytów państwom i przedsiębiorstwom

prywatnym i podział tych kredytów jest ze strony tych państw świadomą akcją polityczną. Pierwszy przestał więc być przedmiotem wolnego obrotu (embargo w Anglii, zakaz udzielania przez banki Stanów Zjednoczonych kredytu państwom, które nie uregulowały wobec Stanów swoich długów).

2. Migracja ludności jest utrudniona restrykcjami przedimigracyjnymi, które są dyktowane tak względami gospodarczymi jak i rasowo-nacjonalistycznymi. I w tej dziedzinie przeciwnikami propagowanej przez manifest wolności wymiany są kraje anglo-saskie.

3. Cenne surowce światowe jak: nafta, kauczuk, miedź i cynk, stają się od czasu wojny przedmiotem zorganizowanej gospodarki i państwa je posiadające dają do monopolistycznego dysponowania nim i reglamentują handel nim.

4. A w dziedzinie wymiany wyrobów gotowych przykład najintensywniejszej jej reglamentacji dają właśnie państwa najbogatsze i najpotężniejsze przemysłowo. Stany Zjednoczone mają najwyższe cła protekcyjne, ustanawiane ad valorem i zamierzają dla „należytego” określenia ich wysokości sprawdzać kalibrację kosztów produkcji zagranicznych towarów na miejscu — w krajach dostawców. Sto lat temu Stany Zjednoczone walczyły z liberalizmem Adama Smitha argumentem, że są zbyt ubogie, by wyrzec się protekcyjizmu. Dziś — są widocznie na to zbyt bogate. Wolnohandlowa Anglia, stwarzając u siebie przemysły nazywane przez manifest „lokalnymi”, zapoczątkowując np. przy pomocy kosztownych subwencji przemysł cukrowniczy i broniąc się w ten sposób przed przywozem cukru zagranicznego w okresie, gdy świat cały cierpi na nadprodukcję cukru. Taż Anglia zakazuje przywozu żywego bydła, barwników i chemii.

Niemcy wypowiedziały Polsce wojnę celną, zamykając swoje granice dla węgla polskiego i dla całego szeregu innych naszych towarów, a jednocześnie wpuszczając węgiel angielski — zmusiły tem Polskę do analogicznych zarządzeń.

Celo polityczne manifestu.

Hasło wolnej wymiany proklamowane przez manifest finansistów jest więc hasłem tendencyjnym, z poza którego przejrzystość wyglądają określone cele polityczne. Żaden z finansistów amerykańskich, czy angielskich, czy niemieckich nie wyrzeknie się swojej władzy i władzy swego państwa nad światowym kapitałem i nie zechce wypuścić z rąk planowego, dyktowanego motywami politycznymi podziału kredytów. Żaden z autorów manifestu nie zechciałby otworzyć bez zastrzeżeń granic swego państwa dla zalewu ludźmi obcego języka i rasy, ani nie zechce wpuszczać do siebie swobodnie towarów, których produkcję chce rozwinąć u siebie. Hasło wolnej wymiany sprowadza się więc w tych warunkach do tych towarów, które zwolennicy polityki „wolno-handlowej” chcą sprzedawać. Lecz sprzedać towar można tylko w kraju, który ma za co kupić. A kupić towar ludność danego kraju może wtedy, gdy pracuje i zarabia. Kto więc chce wywozić, nie może niszczyć przemysłu tego kraju dokąd wywozi, bo nie może niszczyć źródła zarobku jego ludności.

W dzisiejszych warunkach polityka kapitalistyczna polega więc przede-

wszystkiem nie na wywozie towarów, lecz na wywozie kapitałów i instalowaniu przemysłu w krajach mało uprzemysłowionych. Jest to *conditio sine qua non* stworzenia sobie rynków zbytu. Powstanie nowych państw i nowe granice polityczne ekspansji kapitałów nie przeszkadzają, przeciwnie — wytwarzając nowe potrzeby państwowe, otwierają nowe pole dla inwestowania kapitałów. „Nowe granice” przeszkadzają więc tylko samowolnemu rządzeniu się kapitałów obcych i wymagają od nich podporządkowania się interesom państwowym i wytycznym państwowej polityki gospodarczej danego kraju. I tem się tłumaczy ataki na „nowe granice” inspiratorów manifestu finansistów. Od funkcji kapitału jako narzędzia produkcji i obiektu wymiany nie chcą oni odłączyć jego funkcji, jako narzędzia supremacji politycznej i gospodarczej — a „nowe granice” stanowią dla owej supremacji przeszkodę.

Polska, a Węgry.

Polska w ogólnym handlu Węgier figuruje obecnie na szóstym miejscu po Austrii, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii i Niemczech.

Pierwsze miejsce w eksporcie Polski do Węgier zajmuje węgiel. Chociaż do obecnej chwili eksport węgla polskiego do Węgier rozwijał się corocznie lepiej (z 1.545.729 q w r. 1922 doszedł do 8.033.521 w r. 1925), to widoki na dalszy jego rozwój, przynajmniej w bliższym czasie są raczej niepomyślne. Panujące na Węgrzech przesilenie gospodarcze w związku z bezrobociem, odczuwaniem szczególnie dotkliwym w górnictwie, skłoniło, jak wiadomo, rząd do przedsięwzięcia dość energicznych kroków, celem ograniczenia importu węgla polskiego do Węgier.

Drugą z rzędu pozycję eksportu polskiego do Węgier stanowią: cynk surowy, oraz ołów surowy. Co do cynku, to Polska jest największym dostawcą tego artykułu do Węgier, gdyż wwoziła w r. 1925 — 12.171 q wówczas, gdy Austria dostarczyła tylko 3.569 p, Niemcy 5.513, Jugosławia 4.450 itd. Co do koksu, to wobec faktu, że Czechosłowacja posiada znacznie więcej węgla koksującego, niż Polska, import koksu z Czechosłowacji do Węgier jest około pięć razy większy od polskiego.

Produktów naftowych wwoziła Polska w r. 1925 — 46.507 ton wartości 936.4 tys. kor. zł. wobec 153.798 ton, wartości 2.594.4 tys. kor. zł. w r. 1924. Drzewo obrobione i nieobrobione przed stawia również jeden z ważniejszych artykułów polskiego wwozu do Węgier, który wynosił w r. 1925 — 81.693 p, wobec 50.953 w r. 1924, przyczem podkreślić należy, że drzewo polskie z powodu starannego sortowania i dotrzymywania przez firmy polskie terminów dostaw, jest b. chętnie włączane na Węgrzech.

Ilość towarów włókienniczych polskich, eksportowanych do Węgier, jest zupełnie minimalna i nie przedstawia prawie żadnego znaczenia. Z maszyn tekstylnych wywiezionych z Polski do Węgier (1.266 szt. w r. 1925, 2.123 w r. 1924) część składa się z maszyn używanych, po części dla istniejących już fabryk na Węgrzech, po części zaś sprowadzanych do Węgier przez przedsięwzięcia włókiennicze polskie, które przeniosły swe warsztaty do Węgier. W mniejszych ilościach wwozi Polska jaja, groszek, nasiona buraczane, surową skórę bydłą, kalcjum-karbid, kwas siarczany nie dyminy, olej terpentynowy, węgiel drzewny, maszynki drewniane do prania itd.

W eksporcie Węgier do Polski zajmuje pierwsze miejsce mąka pszenna i żytnia. Eksport jarzyn i owoców b. silny w pierwszych 8 miesiącach roku

1925, w ostatnich miesiącach wskutek zarządzeń restrykcyjnych w Polsce, uстал prawie zupełnie, — w bieżącym zaś roku ze względu na podwyższenie cel i przypuszczalnie mniejsze zapotrzebowanie w Polsce, widoki na zbyt tych artykułów w Polsce są zupełnie nikłe. Eksport maszyn elektrycznych, szczególnie dynamo-maszyn, elektromotorów, elicznych i żarówek węgierskich ze względu na wysokość jakości tych towarów, oraz z powodu zmniejszonego w następstwie zatargu celnego z Niemcami importu stamtąd, był w roku ubiegłym dosyć znaczny i wyniósł 2539 tonm wartości 400 tys. zł. kor. Ilość eksportowanych do Polski ryb, szczególnie karpia, odznaczających się pierwszorzędną jakością, podniosła się w r. 1925 nieco wskutek zawartego z Polską traktatu handlowego, w którym Węgrom przyznano 50 proc. zniżki komwencynej. Z dalszych towarów eksportowanych z Węgier do Polski należy wymienić szczególnie tytoń i wino.

25-letni jub leusz firmy Domagalski i Ska.

W sobotę 9 bm. odbył się w Poznaniu w lokalach fabryki Domagalski i Ska uroczysty obchód 25-lecia istnienia tej firmy. Około 100 osób przybyło na tę wspaniałą uroczystość, abv p. Domagalskiemu, właścicielowi tej fabryki, złożyć gratulacje i wyrazić podziw dla żywej witalności firmy dla wytrwałości i pełnej energii pracy w około tej placówki przemysłowej, urządzanej technicznie według najbardziej nowoczesnych wymagań. Firma Domagalski i Ska jest fabryką olei eterycznych, esencji aromatów owocowych, farb nietrujących i preparatów chemicznych i posiada wylotownie soków zapomocą siły hydraulicznej. Ceniona to i powszechnie w Polsce znana fabryka w tej dziedzinie wytwórczości, dzięki czemu import zagranicznych wyżej wymienionych artykułów zupełnie się uszytycznia.

Aktu poświęcenia jubileuszowego fabryki dokonał ks. proboszcz Fischbach z Kostrzyna, ten sam, który poświęcał ją w dniu jej założenia, co w pięknym przemówieniu gościom przypominał. Po poświęceniu zgromadzeni goście zwiedzali lokale fabryczne, poczem udali się na śniadanie do jednej z obszernych sal fabryki. Tu nastąpiły przemówienia. Jako pierwszy zabrał głos w imieniu pracowników, prokurent firmy p. Małczewski, który pracuje w niej od 20 lat. Po nim złożył życzenia przedstawiciel Izby przemysłowo-handlowej p. radca Robiński, wręczając zarazem p. Domagalskiemu, w dowód uznania zasług, dyplom honorowy. Dyplom również otrzymał Tomasz Chudziński, który w charakterze robotnika pracuje w tej firmie od 25 lat. Imieniem Związku Pracodawców przemówił syndyk p. Zygałski. Kolejno życzenia składali pp. Lewart-Skwarecz, Sikorski imieniem Tow. Przemysłowego, przedst. Związku Fabrykantów p. dyr. Edward Pawłowski, dyr. Stiller im. Tow. Młodych Przemysłowców, syndyk Juszcak imieniem Izby Rzemieślniczej, Adamczewski i ks. zup. Michałak im. Sołtysa Kupieckiego, p. Raczynski imieniem Związku Ogrodników i wiele innych. W imieniu „Dziennika” przemówił p. Leszczyński. Po odczytaniu depesz gratulacyjnych wniesiono szereg toastów na cześć jubilat. W końcu zgromadzeni na jubileuszu goście uchwaliли wystać dwie depesz hołdownicze, a mianowicie do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Ks. Prymasa Arcybiskupa Hłonda.

sowała do własnych swych potrzeb. Fabryka leszczyńska urządzona jest na około 500 robotników, zatrudnia obecnie już kilka set i zamierza niebawem obok cukierków śmietankowych wyrabiać także drażetki i twarde cukierki. Cukierki „Kanoid” słyną na cały świat z swej dobroci, przede wszystkim dlatego, że używa się do ich wyrobu tylko najlepszego surowca a fabrykacja sama odbywa się z uwzględnieniem wszelkich prawideł higienicznych. — Firma „Kanoid” została w Polsce zarejestrowana jako towarzystwo akcyjne a do jej rady nadzorczej należą prócz znanych obywateli leszczyńskich także poważni i znani obywatele poznańscy.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 25 października. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie walutowej wyżej notowano franka francuskiego i lira włoskiego, słabiej franka belgijskiego. Orientacyjny kurs nienotowanej dzisiaj Holandji 261, a Wiednia 127.25. Obróty przekroczyły kwotę 400.000 dolarów, z czego 95 proc. zapotrzebowania pokrył Bank Polski, pozostałe zaś 5 proc. pokryli banki prywatne dewizami na Nowy Jork i Paryż. 5 proc. ogólnego zapotrzebowania przypadło na dolara efektywnego, a około 5/8 na walutę amerykańską wogóle.

Dolar w obrotach prywatnych 9.02—9.02 i pół, Bank Polski płacił kurs utrzymywany 8.97 za gotówkę, 8.98 za dewiry. O godz. 17 prywatny kurs dolara 9.02 i pół do 9.02 i 1/4.

Rublem złotym nie dokonano żadnych transakcji. Utrzymał się kurs 4.76 w ządaniu, 4.74 w płaceniu, co oznacza tendencję zniżkową.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 25 października.

Kurs dolara efektywnego w wolnych obrotach zł. 9.00—9.01 przy tendencji słabej i zniżkowej. Wczoraj wieczorem (miedziela) meżna było dostać dolary po zł. 8.98.

Na giełdzie walutowo-dewizowej nie doszło do żadnej transakcji.

Bank Polski płacił bez zniżki: efektywne dolary zł. 8.97 Nowy Jork i inne waluty i dewizy na parycie dolara zł. 8.98. Ostał się nieznacznie kurs marki niemieckiej zł. 213.60 (213.65), natomiast silnie w dalszym ciągu wyższkowała korona norweska zł. 224.25 (221.50). Pozatem poprawiły swe kursy: frank francuski zł. 26.85 (26.50), lira włoski zł. 39.00 (zł. 38.60), korona duńska zł. 238.60 (238.50).

Na giełdach światowych wyższa Paryż i Bruksela, niższa Mediolan, Zurych i Berlina.

W akcjach obroty stosunkowo dość duże

Dywid.	Najwyż.	Najniż.	Kurs	Akcje
zł.	zł.	zł.	z 31 XII 1925	kotowane
4.0	5.0	100	0.46—0.48	Bank Hipoteczny
—	6.00	100	0.15—0.17	Bank Przemysłowy
—	3.00	100	0.10—0.14	Bank Ziem. kred.
1.00	—	100	7.70—7.80	Browary
0.50	6.50	100	5.75	Chodorów
0.50	3.00	100	4.60	Chybie
—	900	10	0.28—0.30	Cmielów
—	—	—	0.65—0.70	Lokomotywy
0.40	1.50	100	0.24—0.25	Gafota
—	2.00	100	1.50—1.60	Gazolina
0.05	—	—	8.00	Gorka
—	2.62	—	0.35	Niemojowski
0.05	—	—	1.00	Oikos
0.04	2.50	10	0.27—0.30	Parowozy
0.02	750	25	0.08—0.10	Pezet
—	—	—	1.20	Pocisk
—	500	—	0.25	Polska nafta
—	—	—	1.00	Rakszawa
2.50	5.00	25	2.25—2.35	Siersza gór.
2.00	7.50	100	3.50	Tespy
—	—	—	10.50—11.00	Zieleniewski
—	—	—	0.35—0.40	5% państ. poz. kon.

Dywid.	Najwyż.	Najniż.	Kurs	Akcje
zł.	zł.	zł.	z 31 XII 1925	niekotowane
—	6.00	50	11.00	Cegielski
—	—	—	0.50	Elektrosan
—	—	—	0.08—0.10	Foresta
—	22	100	0.75	Gazy Wschodnie
—	—	—	9.25	Gazy Zachodnie
—	—	—	1.10—1.20	Gazociąg
—	50	—	0.15	Jaworzno
1.50	—	—	7.50—7.75	Len
—	—	—	0.10—0.12	Lesienice
—	—	—	1.40	Okus
0.10	—	—	0.75—0.80	Pol. Przem. Naft.
0.05	2.1	1	40.00—15.00	P. zeworski
—	5.50	—	12.00—12.50	Przeworsk imien.
—	—	—	1.00	Radziwiłł
—	—	—	2.00—3.00	—
11.00	100.000	100	0.00—0.20	Bank Polski

Na akcje tendencja mocniejsza, jednak obroty mniejsze.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 25 października. (Tel. wł.) Londyn 44.00, Berlin (wyplaty na Warszawę) 46.43—46.67, Gdańsk 57.08—57.22, Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 56.99—57.15, Wiedeń (czeki) 78.15—78.65, Wiedeń (banknoty) 78.50—79.50, Zurych 57.50.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 25 października. (Tel. wł.) Bank Przemysłowców 1.20, Bank Spółek Zarobkowych 5.60—5.66, Bank Ziemian w Poznaniu 2.16, Unia 6.70, C. Hartwig 15.00, Herzfeld Victorius 19.50, Dr. May 36.00, Arkona 1.20.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 25 października. (Tel. wł.) Londyn 4.84 13/16, Paryż 3.05, Bruksela 2.78 i pół, Rzym 4.48, Madryt 15.27, Berno 19.29 1/4, Praga 2.96 1/4.

ZBOŻE.

Lwów, 25 października.

Na giełdzie egzekutywne kupno grochu Viktoria, za który płacono zł. 101.75.

Poza giełdą większe obroty w owsie w ramach dzisiejszych notowań.

Z powodu braku wagonów kolejowych i utrudnionego w ślad zatem dowozu, podaż bardzo skromna przy bardzo silnym popycie, w ślad zatem ceny wyższają.

Tendencja wybitnie wyżkowa. Uspokojenie silne.



KURSA WALUT DEWIZ AKCJI I ZŁOTY

W transakcjach międzybankowych	
Lwów 25 października 1926.	
1 Dolar amerykański	zł. 0.00
Nowy Jork	—
Nowy Jork kabel	—
1 Funt szterling	0.00
100 Franków belgijskich	0.00
100 — francuskich	0.00
100 — szwajcarskich	0.00
100 Fierendów holenderskich	0.00
100 Kor. czesko-słowackich	—
100 — austriackich	—
100 Szylingów austriackich	—
100 Marek niemieckich	—
100 Lei rumuńskich	—
100 Lirów włoskich	0.00
100 Dynarów jugosłowiańskich	—

Dolar zł. w prywatnych obrotach:

zł. 9.00—9.01

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO

Lwów 25 października 1926.

Waluty i dewizy:	
Dolar amer.	zł. 8.97
Nowy Jork	8.98
Dolar kan.	8.93
Funt ang.	43.58
Fr. szwajc.	173.25
Fr. franc.	26.85
Fr. belg.	29.40
Marka niem.	413.00
Lira włoski	39.00
Guld. hol.	359.10
Kor. czesk.	26.58
Szwedz.	240.00
—	238.00
—	242.25
Szyl. austr.	126.70

ZŁOTO

Gram złota	zł. 3.95	Kor. austr.	zł. 1.81
Dolar	8.98	Kor. skand.	2.4
Du. at.	20.50	Marka niem.	2.13
Guld. hol.	3.6	Rubel	4.1
Funt ang.	43.63	Fr. un. iad.	1.73
Funt turecki	zł. 39.19	—	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 października 1926. (Pat.)

Dolary ameryk.	9.01	9.02	8.99
Sztokholm	—	—	—
Belgia	—	—	—
Belgrad	25.90	25.93	25.24
Bukareszt	—	—	—
Holandja	—	—	—
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	43.59	43.50	43.55
Nowy Jork	9.0	9.02	8.98
Paryż	28.16	28.1	27.13
Praga	26.12	26.78	26.65
Szwajcaria	174.10	174.53	17.67
Wiedeń	—	—	—
Włochy	40.61	4.75	40.55

tendencja: ustalona

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 25 października 1926 (zamknięcie) (Pat.)

Paryż	zł. 16.75	Kopenhaga	zł. 137.40
Londyn	45.12	Sofia	1.75
Nowy Jork	5.18	Praga	15.4
Belgia	14.47	Warszawa	57.50
Włochy	22.82	Budapeszt	7.55
Hiszpanja	78.5	Belogrod	9.14
Holandja	207.0	Ateny	6.20
Berlin	123.25	Konstantynopol	2.63
Wiedeń	73.6	Bukareszt	2.85
Sztokholm	138.45	Helsingfors	13.05
Oslo	129.75	Buenos Aires	211.50

tendencja: umiarkowana.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 25 października 1926 (Pat.)

Nowy Jork	49.40	Hiszpanja	32.12
Holandja	12.2	Portugalia	—
Francja	159.2	Dania	18.21
Belgia	174.12	Szwecja	18.14
Włochy	110.12	Norwegja	19.33
Niemcy	20.28	Helsingfors	19.24
Szwajcaria	25.12	Praga	16.15

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 25 października 1926. (Pat.)

Londyn	159.50	Dania	8.75
Nowy Jork	32.90	Holandja	131.4
Belgia	99.50	Norwegja	823.00
Hiszpanja	49.94	Szwecja	17.75
Włochy	141.00	Rumunia	17.75
Szwajcaria	625.00	Niemcy	7.85

GIEŁDA WIEŃSKA.

Wiedeń 25 października 1926 (Pat.)

Amsterdam	25.85	Madryt	16.50
Belgrad	12.47	Mediolan	31.13
Berlin	168.13	Nowy Jork	7.25
Bruksela	19.7	Paryż	2.63
Budapeszt	99.10	Praga	2.94
Bukareszt	3.4	Sofia	5.99
Oslo	75.55	Sztokholm	17.45
Konstantynopol	108.5	Warszawa	57.50
Londyn	34.29	Zurych	13.41

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 października 1926. (Pat.)

Papiery procentowe:

8 pr. poz. zlot.	92.50	10 pr. poz. kolej.	87.00
4 pr. poz. dolar.	75.00	5 pr. poz. konw.	45.71

Akcje

Bank Polski	25.00	Fitzner Gamber	—
Bk. Dyst. Warsz.	—	Lilpop	18.00
Bk. Handl. Warsz.	3.30	Młodziejów	3.61
Pol. Bk. Przem.	6	Nordbin	1.25
Bk. Zachodni	1.40	Ostrowiecki	7.75
Bk. Zw. Sp. Zar.	6.50	Parowozy	0
Kijewski	0.17	Pocisk	—
Puls	—	Rohn Zieliński	—
Spies	3.00	Rudek	1.91
Elektryczność	—	Starachowice	21.7
Sila i Swiatlo	2.1	Ursus	1.45
Chodorow	123.30	Zieleniewski	—
Czyrsk	—	Zyrarow	13.03
Czestocice	1.30	Borkowski	1.30
W. T. F. Cukr.	3.11	Sydykat Roln.	00
Firley	0.46	Haberhosh	69.00
W. T. K. Wegla	78	Smirys	—
Polska Nafta	0.38	W. T. F. Zegl.	—
Bracia Nobel	2.40	Cmielów	—
Cegielski	16.00	Sore ontakowe	—

tendencja: wyżkowa

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 25 października 1926. (Pat.)

Pol. Bk. Przem.	0.19	Pocisk	—
Bk. Hipoteczny	0.00	Gorka	17.15
Pow. Bk. Kred.	0.03	Telega	0.2
Bk. Małopolski	0.00	Naka	0.33
Bk. Komerc.	0	Pezet	—
Bk. Handlowy	—	Okusz	—
Bk. Zw. Sp. Zar.	6.00	Pokucie	—
Z. B. K.	—	Sydykat kosa.	—
Polan	0.23	Gaw	—
Pharria	—	Trzeb. Fluszcz	0.03
Zieleniewski	14.05	Krakus	0.03
Cegielski	—	Cmielów	—
Trzeb. Zel.	0.35	Siersza elektr.	—
Chodorow	0	Chodorow	1.25
Parowozy	—	Piasecki	2.10
Niemojowski	—	Chybia	5.40
Siersza górnicza	4.25	—	—

tendencja: niejednorodna

GIEŁDA WIEŃSKA.

Wiedeń, 25 października 1926. (Pat.)

Skoda	13.25	Bk. Małopol.	—
Zieleniewski	112	Bk. Hipoteczny	—
Panno	1.60	Nafta	110
Karpoty	1.13	Mrażnica	—
Galicia	1034	Telega	—
Schodnica	—	Browary	92.03
Siersza	2.23	Warszawa	—

Kronika krajowa.

— Kanoid w Polsce. Znana powszechnie fabryka cukierków śmietankowych „Kanoid”, założona w Göteborgu w Szwec

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

10 groszy za wyraz.

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Gotówka. Nowicki Pańska 17. 9314

DOM 5 pokoi, weranda, słoneczne. Budynek gospodarczy, ogród warzywno-owocowy w ładnej podgórskiej okolicy okazynie do sprzedania. Bliskich informacji udzieli Zdzisław Sobota, Połonki poczta Kałuska. 9219

„WOLSELEY” Angielskie samochody generalna Reprezentacja na Polskę Standard Lloyd, Kopernicka 17, Tel. 733. 9317

KRYMSKI radny płaszcz do sprzedania, Lamus, Romanowicza 9339

FUTRO damskie, spód popielice, kołnierz krymski osobno kołnierz krymski szeroki, b. tanio, Zyblikiewicza 52 przez podwórze, III. p. drzwi 14. 9343

SPRZEDAM używane 2 łóżka z wkładami sprężynowymi 3 kanapy z fotelami taboretami za 25. 350— wiadomość z grzeszności J. Schuster, Lwów, ul. Rutowskiego 10. 9380

TANIE i wykwintne kapelusze poleca Salon Mod Bożeny Soltys, ul. Akademicka 3, II p. schody główne. 9345

FORTEPIAN Stingla znakomity sprzedam, Ochonek 4a, Merozka od 1—3. 9350

PAPIERY stare, akta i gazety kupuje fabryka papieru Sekler, Krasickich 8. 9345

ZEGAR empire, dywany perskie, sekretarzyki, salon biedermaier sprzedam „Aofes” Akademicka 21. 9310

BECZKI żelazne ze spirytusu prawie nowe, beczki drewniane z winą, skrzynie różnej wielkości, flaszki nowe i stare na wódki i likiery do sprzedania, wiadomość firma M. Kalka, Lwów, ul. Krakowska 1. 9353

ZŁOCENIE, srebrzenie wykonuje solidnie i najtaniej Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 4, telefon 18-48. 6252

WYPRAWY: łóżka, materace, kołdry, poduszki, prześcieradła, poszewki poleca, oraz przerabia w jednym dniu kołdry i materace po 7 zł. Kazimierz SKIBIŃSKI, Lwów, ul. Kopernika 1. 4. (tylko naprzeciw Szpitala). 9321

KATALOG TAŃCÓW NAJNOWSZYCH na fortepian wspaniale bezpłatnie „HARMONJA”, Magazyn Nut E. Schmal, — Lwów, ul. Romanowicza 11. 9213

Tanio piękne chryzantemy sprzedaje w większych ilościach i pojedynczo 8704
ogród prof. Grabskiego Wólka Panieńska 51. Tel. 48-20.

Samochody „PRAGA” stale na składzie. Generalna Reprezentacja Jagiellońska 7. Tel. 305. 9281

POCZCZONY szkolne, trykoty, kamizelki, skarpetki, welniane kamizelki, krawaty, kołnierze, podwiązki, Chusteczki najtaniej poleca **Gabryel ŻYWCZAK**, Kilińskiego 1. Zamówienia na prowincję uskutecznią się odwrotnie. 7333

POSADY POSZUKIWANE. 4 grosze za wyraz.

EMERYTOWANY leśniczy państwowy, samotny, lat średnich, posiadający ukończoną szkołę lasową egzamin państwowy i 36 letnią praktykę w dobrach rządowych tak w górach jak i na równinach przyjmie posadę leśniczego lub podobną w zakresie leśnictwa wchodzącą w dobrach prywatnych. Wymagania skromne, twarde umowy. Posada może obić każdego czasu. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Emerytowany leśniczy”. 9268

URZĘDNIK wyższej rangi na odpowiedzialnym stanowisku przyjmie ponownie jako samodzielną lub pod zastępcę, miejscowość obcojęzyczna. Adres Niemcewiczka ul. Ancewskich 8. 9328

RZĄDCA агроном 28 lat praktyki jako samodzielnego gospodarza, przyjmie posadę samodzielną lub pod zastępcę, miejscowość obcojęzyczna. Adres Niemcewiczka ul. Ancewskich 8. 9328

OGRODNIK lat 26 narodowości czeskiej, posiadający chłubne świadectwa, poszukuje posady jako samodzielnego lub pomocnika za skromnym wynagrodzeniem. Adres Antoni Pachla, ul. p. Uście Zielone. 9305

MECENA kucharka poszukuje posady najchętniej do wszystkiego od 15 listopada (także zgłoszenia do Adm. Słowa pod „Chętna”). 9341

EGZAMINOWANY spawacz żelaza kutego i łanego, oraz metalu jak również kowali poszukuje posady od zaraz. J. Jacek, Borysław „Nafta”. 9347

OSOBA inteligentna i miła w obcowaniu przyjmie miejsce pielęgniarstwa w prywatnym domu. Zgłoszenia w Adm. „Wira 189”. 9345

NAJLEPIEJ dobra sta. poszukuje posady łaskawie zgłoszenie Aleksander Pitra, Kołbajowie Rudki. 9357

NAUKA I WYCHOWANIE. 8 groszy za wyraz.

STENOGRAFIJ wyucza obecnie damno, listownie Redakcja „Stenografia”, Warszawa, Szczegła 12. 9244

KURS tańców rozpoczynamy 2 listopada wyuczamy najdokładniej tańce salony i tańce nowoczesne Nowicki i Syn Pańska 16. 9369

GERMANISTA z kilkuletnią praktyką udziela lekcji języka niemieckiego oraz konwersacji, najchętniej osobom starszym. Zgłoszenia do Adm. pod „Biegłość”. 9352

PARNIKI do gotowania karmy dla bydła
PŁUGI jedno- i wieloskibowe 9336
SIEWNIKI - BRONY - KULTYWATORY
fabry-
katu „**UNIA**” Zjedn. fabryki maszyn dawn.
A. Ventzki T. A.
w Grudziądzu
poleca reprezentacja
fabryki „Agraria” **ADAM KAMIŃSKI** we Lwowie Gródecka 25.

WOLNE POSADY
8 groszy za wyraz.

ZDOLNY pomocnik frizerski potrzebny zaraz Rudolf Pürzl Hotel Georgya. 9230

ZA pożyczkę 500 złotych, zupełnie zabezpieczonych czynyma inteligentna osoba pan lub pani siłą posadę w katolickiej firmie, ewentualnie również pokój z wiktą w lepszej rodzinie. Zgłoszenia pod „Pożyczka 333” do Administracji Słowa Polskiego. 9285

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
8 groszy za wyraz.

POKOJU z dobrem utrzymaniem poszukuję od zaraz do 10 roku. Proszę zgłaszać do Administracji Słowa pod „Student-ziemiann”. 9211

PRZY ulicy Listopada do wynajęcia 2 pokoje bez odstepnego wprost gospodarza, kawalerskie z balkonem, z meblami lub bez, wejście wprost ze schodów. Zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego pod „Nr. 45”. 9347

2 POKOJE umeblowanych z przedpokojem i łazienką, na chętniej w okolicach ulic: Nabelaka, Potockiego, Listopada, za wyższym czynszem mieszkaniowym, poszukuje trzech solidnych kawalerów na stanowiskach. Zgłoszenia z podaniem warunków do Adm. Słowa pod „Okazielemi kwitów numerowanego Nr. 7940”. 9349

URZĘDNICZKA prywatna poszukuje pokoju frontowego, umeblowanego z osobnym wejściem, światłem i łażką — Listy pod „Frontowy”. 9342

POSZUKUJE mieszkania 5-6 pokojowego za czynszem i gorą. Zgłoszenia w Adm. Słowa Polskiego pod „Z”. 9340

POKOJ umeblowany zamożniejszym Panom katolikom wynajmę Karpińskiego 7. I. 2. 9368

1 lub 2 pokoje w śródmieściu lub blisko śródmieścia bez mebli poszukuję od gospodarza. Zgłoszenia do Adm. Słowa pod „Nr. 8”. 9367

ZAMIENIE pomieszczenie 3 pokojowe, komfort, ogródek, niski czynsz na Listopada blisko Sapieży, na pomieszczenie 3-4 pokojowe, komfort w śródmieściu. Zgłoszenia „Comitum”, Nowa Reklama, Sykulska 42. 9366

MAŁŻEŃSTWA.
15 groszy za wyraz.

STARSZY wdowiec z wyższymi wykształceniem dobry administrator ożeni się ze starszą panną lub wdową, osobą dobrą, miłą, mającą o wrodzonej inteligencji. Ścisła dyskrekcja rozprawa honorem. Zgłoszenia: Biuro Dzienników Gródeckiej, Przemyskiej, Rynek 4, pod „Ognisko domowe”. 9302

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.
8 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. B. U. Lwów miasto na nazwisko Józego Tretlaka. 9356

RÓŻNE DONIESIENIA.
8 groszy za wyraz.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurotyczne seksualne, leczy specjalista Dr. Frisch, Wawelska 11. 9357

SPÓŁNIKA z kapitałem 3-4 tysięcy dolarów — poszukuję do założenia nowej spółki we Lwowie. Zgłoszenia do Administracji pod „Apokryfa”. 9344

PRZYJMUJE kalosze i śniegowce do naprawy. Wytwórnia obuwia. Duszynski, Zimorowicza 5. 9346

DRZEWKA OWOCOWE
sprzedaje:

ZAKŁAD SADOWNICZY „GLINKA”
(właściciel Krakowski Tow. Ogrodnicze)

w Pradniku Czerwonym p. Kraków 16

Jabłonie 100 szt. Zł. 280—
Grusze, czereśnie i wiśnie 100 „ „ 330—

Dla Kolek i Towarzystw rolniczych 10%, dla członków Krakowskiego Tow. ogrodu, 15% opustu. 9316

Permutera Ultramarina

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapienia i celów malarskich. 9350

Odniesienie na wystawach w Brukseli i Mediolanie złotych medali.

Zawiadomienie. Meble na raty sprzedaje wyjątkowo znana firma Mönzer Reklama 4. 9308

FIRMA

STIER I SKA

Batorego 32.

połącza na sezon zimowy **WEŻNY** na **PŁASZCZE I SUKNIE, PLUS JE JE-DWABIE, SZYFONY, PŁÓTA** itd. na dogodnych warunkach po umiarkowanych cenach. 9148

NA MATERACE

fabry-
czny **WŁOSIEN I TRAWĘ** mor-
ską
połącza najtańsze źródło 6913

KLARFELD Lwów, Słoneczna 16.

UWAGA!!! włosień jest czysty i dezynfekcyjony dlatego tworzenie się moli i robactwa wykluczone.

Zadajcie materace tylko z takiego włosienia.

SPART
60-70%
8996

BILETY WIZYTOWE
WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Goldman, Zdzisław Alfons, urodzony w Warszawie dnia 14 września 1876 roku syn Hermana i Eugenji, małżonków Goldmanów, inżynier, wniosł prośbę o zmianę nazwiska z Goldman Zdzisław Alfons na nazwisko

Godzewski Zdzisław.

Za Komisarza Rządu
na m. st. Warszawę:
(—) Domański.

9359

UWAGA!

Mieszkania, Lokale, Zakłady przemysłowe i

Żarówka! „Osram”, „Philips”, „Tungsram”
od 100 watt w zwyk. za 100 cen!

Żarówki oszczędnościowe od 10 do 32 świec
po 1 zł. 25 gr. poleca

ELEKTROBLYSK Lwów,
ul. Skarbowska 4.
(naprzeciw kina Lew). 9364

Dziela,

Broszury

Afisz

Czasopisma

wszelkie druki

po cenach umiarkowanych

przyjmuje

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15.

Nr. Telefonu 14-27.

TEATR WIELKI

Dziś o godzinie 7-30 wieczór

Cyrano de Bergerac

Komedja bohatera w 5 aktach Edmunda Rostanda. — Tłumaczenie Marji Konopnickiej i W. Zagórskiego. Ilustracja muzyczna Jarosława Leszczyńskiego.

O S O B Y:

Roksana-Magd. de Robin Alina Halska
Ochmistrzyni Hermina Rowińska
Alkandra Janina Poraska
Hrabia de Guiche Wł. Kieszczyński
Wicehrabia de Valvert Jerzy Szyncler
Margrabia I-szy Aleks. Leszczyc
Margrabia II-gi

Paź I-szy Zofia Grzębska
Paź II-gi Z. Smereczanka
Cyrano de Bergerac Janusz Strachocki
Chrystian de Neuville Kaz. Knobelsdorf
Carbon de Castel Ja-
lou kapitan kadetów
Le Bret, przyjaciel Cy-
rana

Jan Gutner
M. Koczyski
T. Przystawski

Miecz. Winkler

Wład. Przebiński

Wład. Brochwicz
Wacław Zabielski
Bron. Dąbrowski
Antoni Szczepański
Aleks. Leszczyc
Teod. Akazyński
Edward Ferner
Regina Lewicka
Henryk Czaki
Eug. Kalinowski
Wacław Zabielski
Teodor Akazyński
Julian Dobrzański
Bron. Dąbrowski
Mikołaj Orski
Teodor Akazyński
Aleks. Leszczyc
Irena Ładosiówna
Hel. Cehakówna
Henryk Czaki
Janina Poraska
Leonard Neuman
Ant. Szczepański
Bron. Dąbrowski
Wład. Ralschka
Henryk Podhorski
Ludwik Wierzbicki
Janina Bielecka
Z. Smereczanka
Klimontowiczówna

Paziowie, Pasztetnicy, Kadeci, Mieszczanie;
Mieszczaki, Aktorzy.

TEATR NOWOŚCI

Dziś o godzinie 7-30 wieczór

Życie paryskie

Opera komiczna w 5 aktach Henryka Meilhac'a i Ludwika Halevy'ego. Muzyka: J. OFFENBACHA. Tłumaczenie i podkład pod muzykę: J. Chęcińskiego.

O S O B Y:

Baron de Gondremarck Michał Tatrzański
Frick Wacław S. wiński
Prosper Eugen. Kalinowski
Bobinet W. Ruszkowski
Raul de Gardefeu Marjan Wawrzukowicz
Urban Stanisław Tarnawski
Józef, przewodnik Marjan Koczyski
Gontran Romuald Bojanowski
Alfons, służący Raula Fr. Szymański

Baronowa Krystyna de
de Gondremarck
Pani de Quimper-Ka-
radec, wdowa
Paulina
Merella
Gabriela
Pani de Folie-Verdure
Leonja
Ludwika
Klara
Brazylijczyk
Urządnic ruchu
Tańce i ewolucje układu p. J. Ciesielskiego

Zuzanna Łozińska

A. Kasprowiczowa
Maria Korabianka
Felicia Brzeska
Melanja Grabowska
Alina Żelichowska
Fr. Ostowska
Janina Okońska
M. Popowiczówna
Zygmunt Szmidt
Leon Bykowski

Naród a państwo.

Cena 5— Zł.

Najpoczytniejsze pismo jest „Słowo Polskie”